Ner 290. Kraków 19 Grudnia — Niedziela. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr 52 pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Jenke i Sachse et Comp.*

Kraków 18 grudnia.

Wszystko w Austryi wyjątkowe dla tego niemożna używać ogólnej i zwykłej miary do ocenienia austryackich stosunków konstytucyjnych.

Wczoraj pisaliśmy, że składowe ministerstwo przedlitawskie nie jest tem czem bywają ministerstwa koalicyjne, dziś wobec wieści powtórzonej przez wszystkie dzienniki a podanej onegdaj przez naszego korespondenta o ewentualności rozwiązania Izby, musimy znów powtórzyć, że rozwiązanie Izby w Austryi wcale inne ma znaczenie i doniosłość niżli je ma ten środek używany w innem państwie o ustalonem życiu konstytucyjnem.

Zarówno jak zmiana gabinetu w Austryi jest czemś więcej niż zmianą kierunku rządowego, gdyż sięgać musi do systematu państwowego i pociągnie za sobą zmiany konstytucyjne, tak też i rozwiązanie Izby, jeśli nie ma być zerwaniem dotychczasowej drogi, jeśli nie ma być środkiem odwołania się do innych żywiołów w monarchii, nie ma znaczenia i nie może mieć skutków.

Jeśli słowa kanclerza są autentyczne i zamiar stanowczy rozwiązania Izby w razie gdyby adres wyrażał się w sposób przeciwny porozumieniu i polityce ugody, zapytaćby się godziło: czy twórca dualizmu przedsięwziąłby kroki, któreby miały stanowczo przeobrazić skład Rady państwa; czy rozwiązałby Izby celem przeprowadzenia ugody w imieniu korony, jak to uczynił z Węgrami, czy też zamierzałby zwołać nową Radę państwa z atrybucyami konstytuanty, jaką zwoływał hr. Belcredi i w jakiej jedynie Czesi oświadczyli skłonność wzięcia udziału.

Jeśli taki jest zamiar hr. Beusta widzielibyśmy w nim promień idei politycznej, liczącej się z ważnością położenia i dążącej śmiało do rozwiązania nietylko Izby, ale kwestyi państwowej.

Czyli mamy jednak słowa hr. Beusta brać tylko w tem znaczeniu, czyliż mamy do nich przywiązywać zapowiedź stanowczego zwrotu na rzecz polityki pojednawczej, czy tylko jakoby nacisk na Izbę, aby przystąpiła do reform konstytucyjnych w szeregu których stoją bodaj nie w pierwszym rzędzie bezpośrednie wybory?

Wszak adres ma być odpowiedzią na mowę tronową, gdyby polityka kanclerza była tak pojednawczą i stanowczą zarazem, musiałaby była znaleść odbicie w mowie tronowej będącej dziełem zbiorowem. Tej stanowczości i tych dążeń pojednawczych trudno odszukać w mowie tronowej, nie spodziewamy się także, aby Rada państwa w tym duchu miała odpowiedzieć na chwiejny programat wypowiedziany od tronu.

Podnosimy słowa, jakie nam przyniósł telegram wypowiedziane w wydziale adresowym przez p. Grocholskiego: „polityka bez programu nie jest polityką.“ Zanim ta bezprogramowa polityka w nowy chaos i nowe próby nie wprowadzi monarchię, pragnęlibyśmy, aby programat stanowczy i odpowiadający chwili był przez kogoś podniesiony.

Nie postawi go niewątpliwie Rada państwa, ale byłoby pożądanem, aby był postawionym w Radzie państwa przez autonomiczną mniejszość, a natedy ewentualność rozwiązania Izby nadałaby programowi temu znaczenie polityki przyszłości.

Za postawieniem takiego programatu w adresie mniejszości przemawia czeska *Politik*, z wielkiem umiarkowaniem, zważywszy na bezwzględność polityki czeskiej, oceniająca stanowisko delegacyi polskiej.

Zgoła zdawałoby nam się, że w chwili tak naprężonej, tak pełnej niedających się obliczyć w doniosłości objawów i zapowiedzi, stare godło: *fais que dois advienne que pourra* winno służyć za wskazówkę naszej delegacyi. Że zaś wypowiedzenie jasne, stanowcze tego co dla monarchii i jej ratunku okazuje się koniecznem, że postawienie zasady dodatniej jest obowiązkiem tej cząstki reprezentacyi, która ani doktrynerstwem niedała się uwieść, ani nie zeszła na stanowisko negacyjne, to rzecz niewątpliwa.

Pogłoskę zaś o zamiarze kanclerza rozwiązania Izb zapisujemy tylko, jako nowy dowód słabości obecnego systematu i krążących zapowiedzi stanowczych zmian.

Dodać winniśmy tylko, że rozwiązanie Izby wtedy tylko może mieć znaczenie jeśli pociągnie za sobą przeobrażenie Rady państwa;— bez zasadniczej zmiany, bez przyciągnięcia Czechów i Morawców do jakiejś nowej reprezentacyi centralnej, akt rozwiązania Rady państwa, aby taką samą na nowo powołać, byłby środkiem parlamentarnym ale bez znaczenia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 grudnia.

(*E*) *Presse* w dzisiejszym rannym numerze odpowiada na uwagi moje w liście z d. 9 b. m. Odpowiedzi tej pominąć nie mogę, biorę z niéj atoli to tylko, co się *Czasu* tyczy, zostawiając innym dziennikom, co komu należy.

Dziwi mnie bardzo uznanie wyrażone w *Pressie* „że *Czas* spokojnie i przyzwoicie jéj artykuł traktował.“ Dziennik wasz zna już *Presse* od dawna, a mogę ją zapewnić, że i moim jest zwyczajem nieprzekraczać w polemice granic przyzwoitości. Ale to wcale nie wyklucza podejrzliwości, jaką *Czasowi* zarzuca: przyznaję się do niéj, tem więcej, że wątpliwe stanowisko jakie *Presse* obecnie zajęła, aż nadto mię usprawiedliwia. Jeżeli bowiem zadawałem sobie pytanie: jaki cel ukryty mogła mieć *Presse* uderzając w tak gwałtowny sposób na delegacyę naszą? to zaprawdę odpowiedź jéj na to pytanie wcale mnie nie zaspokoiła.

W odpowiedzi tej przebija się wyraźny kłopot. Udowodnić tego co o delegacyi powiedziała niepodobna, ucieka się też do wybiegów, które jéj także udają się gorzej niż zwykle. I tak pisze, „że *Czas* chciałby chętnie polemizować o stan rzeczy, jaki jéj zdaniem istnieje w łonie delegacyi, i wysławia jej solidarne postępowanie; a zaraz potem sam przyznaje, że stanowisko galicyjskiej delegacyi nie da się w tej chwili obliczyć, postępowanie zaś jéj zawisło od rozwoju, jaki rzeczy wezmą w Wiedniu“... Jakąż w tem sprzeczność upatuje *Presse*? To pewna, że w tym chaosie, jaki dziś jest w Wiedniu, a którego *Presse* wcale nie zaprzecza, stanowisko delegacyi galicyjskiej jak każdej innej, (bo nawet klubu lewicy rajchsratowej) ściśle z góry naznaczyć się nieda, ale cóż stąd za wniosek przeciw solidarności polskiej? Nie można wiedzieć, jak postępować wypadnie delegacyi, bo to zależy od tego co się w Wiedniu stanie, ale można przez to być pewnym, że w tym kieruuku w jakim pójdzie, zachowa solidarność.

Pyta zaraz dalej *Presse*: „Gdzież szukać owej stałej dążności galicyjskich deputowanych? Gdzież jest owa w tajemnicy trzymana instrukcya sejmowa aby opuścić Radę państwa, skoroby tylko ukazał się zamiar odwlekania rezolucyi? Jednem słowem niepewne skazówki *Czasu* co do widoków delegowanych galicyjskich, dowodzą najwyraźniéj, że ani w Galicyi, ani gdziekolwiek skład koła polskiego dobrze nie jest znany, i że dziś nikt przewidzieć nie zdoła, jak sobie Polacy w Reichsracie poczną“... I to mają być argumenta? Wybaczy *Presse* że to nawet bardzo liche wybiegi. Gdzież więc już szukała *Presse* i nie znalazła „stałych dążności“ w delegacyi? Czy w tem, że delegacya nie chciała mieć wiceprezesa w Izbie, i upatrzyła w tem chwiejność? Solidarność przynajmniej uznaćby powinna. Z jakiegoż to źródła zaczerpnęła *Presse* wiadomość o „tajnej instrukcyi sejmowej“? Z pewnością nie wzięła jéj z *Czasu*, i ja o niej nic nie wiem; przyznaję się również do niewiadomości czy jest zamiar odwlekania rezolucyi. Ale szczęśliwa *Presse*! ona jedna zna skład koła polskiego; nie zna go ani Galicya, ani wy, tak jest, ani my tutaj w Wiedniu. Z jakiegoż powtarzam źródła takie informacye o delegacyi polskiej, czerpie dziennik wiedeński? I potem skarży się na moją podejrzliwość. Jeżeli zaś nasze skazówki uważa za niepewne, a rozum jéj polityczny jest tak bystry, że w dzisiejszem położeniu może dokładnie wskazać co czynić, niechby to raczej wyłożyła ministerstwu i Radzie państwa, które podobno także są w niemałej wątpliwości, co i jak począć sobie mają.

Nie mogę atoli dowodu tego rozumu widzieć w planie, jaki w tejże odpowiedzi przedstawia. Nie chcę się wdawać w krytykę tego planu, choćby tylko dla tego, że niechcę polemizować na próżno, jak mi to *Presse* zarzuca. To tylko pewna że Czechy na takie wezwanie reichsratu, jaki jest dzisiaj, choćby w nim rewizya statutu była zapowiedziana, nie przyjdą. Wprawdzie pociesza się *Presse* mówiąc, że wtedy możnaby wrócić do dzisiejszego stanowiska. Wychodzi szydło z worka, ale wstrzymuję się, aby nie być podejrzliwym. Eksperyment jeden więcej proponuje *Presse*, a potem nibyto, usprawiedliwiony uporem Czechów powrót do ukochanego centralizmu.

Nareszcie jako dowód niejasnego i zamąconego stanowiska delegacyi w Radzie państwa podaje *Presse* pierwszy jej krok, przypisując wewnętrznym waśniom w kole nieprzyjęcie ofiarowanego krzesła wiceprezesa w Izbie. Według *Pressy* „woleli Polacy zrzec się tej korzyści, niż aby miejsce to dostał p. Czajkowski, stronnik p. Ziemiałkowskiego. W dziwnem to świetle, stawia delegacyę w w obec Reichsratu. Jest to dla niej tylko s t a c y a p r z e c h o d n i a. Nie zdrowe to położenie“....

Nie zdrowe może, ale jak dla kogo; w tej chwili bowiem zdaje mi się, że nie sama tylko delegacya galicyjska na niestrawność choruje. Nie mam żadnego tytułu stawania w jej obronie, chyba żem Polak, mniej zaś jeszcze przemawiać w jej imieniu. Ale tak jak poprzednio przeciw zarzutom *Pressy* wystąpiłem, tak i teraz odeprzeć mogę ów domysł waśni w kole polskiem. Tym razem *Presse* już nie podejrzywa, ale oświadcza, że Polacy osobistością się kierowali. Skąd dowód? Czy nie solidarnie całe koło postąpiło? Co w łonie koła polskiego się dzieje, tego niewie ani *Presse* ani ja, ale sądzić je tylko wolno z tego co się manifestuje, z czynów. Zapewne, że zawsze korzystnie dla każdej frakcyi parlamentarnej mieć wiceprezesa w Izbie. Ale położenie dzisiaj jest wyjątkowe. Wyjątkowe w tem, że oświadczono, iż wybór ma paść na „wiernokonstytucyjnego“ członka delegacyi. Nie tylko zaś niema takiego w delegacyi, ale nie ma w sejmie, nie znalazłby go w Galicyi. Nie jest nim sam p. Ziemiałkowski, w tem znaczeniu, w jakiem ta nazwa przyjęta. Można być wiernym, to jest chcieć konstytucyi, ale nie grudniowej. Nie mógł więc być wiceprezesem pod tym warunkiem żaden polak ani p. Czajkowski ani inny. Wyjątkowem jest także położenie dzisiejsze Izby i delegacyi, i związku między niemi być nie mogło nawet w pre zydyum. Delegacya zatwierdziła tem oświadczeniem opozycyjne stanowisko, tak wszyscy bezstronni ten jej krok tłomaczyli. Mniemam, że tak było istotnie.

Na jedno tylko w końcu zgodzić się mogę, to jest co powiada *Presse*, że delegacya uważa Reichsrat za s t a c y ą p r z e c h o d n i ą. Rozszerzyć tylko należy to wyrażenie nawet do całego systematu. Delegacya porównie jak kraj cały, który przedstawia, uważa nietylko Radę państwa, ale cały systemat, to jest dualizm obecny, za przejściowy.

Wiedeń 17 grudnia.

ХХ Demonstracya, jaką robotnicy tutejsi urządzili w dzień uroczystego zagajenia Rady państwa przez mowę tronową, ogromny rzuciła popłoch w sfery nawet liberalne. Hr. Taaffe przedstawiał deputacyi robotniczej, że krok ten jest niemal rewolucyą. Dzienniki półurzędowe temat ten obrabiają w rozlicznych artykułach, dowodząc, że to *Vaterland* podburzył robotników, ostrzegając ich po przyjacielsku przed rzekomemi umizgami „feodałów“ i — żądając nareszcie według arcyliberalnego zwyczaju śledztwa sądowego! Popłoch takowy jest zresztą nader naturalny. W dzień demonstracyi owej o niczem tu nie mówiono i nie myślano, tylko o niej. W kawiarniach i restauracyach zapominano niemal całkiem o wyczekiwanej od dawna z ciekawością mowie tronowej, a natomiast w wielkiem rozdrażnieniu chwytano każdą wieść o zajściach na placu musztry. I rzeczywiście widok, jaki się tam przedstawiał od rana do zmierzchu niemal, dużo dawał do myślenia. Trzydzieści tysięcy robotników z najrozmaitszych fabryk na komendę, w jaknajdokładniej zorganizowanych kolumnach stanęło o godzinie naznaczonej na placu. Z karnością, jakiej pozazdrościćby mogło wojsko, wyczekiwano dowódzców a kiedy nareszcie przybył Hartung ze sztabem swoim, odezwał się okrzyk radośny, — bardzo podobny do grzmotu, zwiastującego zbliżającą się burzę. A właśnie karność ta, na pozór zaspakajająca, najwięcej zatrwożyła umysły liberałów, bo żadne hufiec ten 30 tysięcy gotów uczynić wszystko na skinienie wodzów.

Nie rozpisując się obszerniej nad znanem wam już zajściem, pozwolę sobie rozpatrzeć się tutaj pokrótce, o ile ono z naszej strony zasługuje na uwagę. Otóż z dwóch względów: Nasamprzód jako o b j a w w z m a g a j ą c e g o s i ę r u c h u s o c y a l n o - d e m o k r a t y c z n e g o. U nas dążności te jeszcze tak wyraźnie na jaw nie występują. Jednakże rychlej czy później i nam przyjdzie się z niemi obliczyć. A więc z góry trzeba sobie zadać pytanie, czyli ruch ten pomiędzy warstwami robotniczemi jest całkiem nieuprawniony, lub przeciwnie? Otóż nie można zaprzeczyć, iż położenie robotników rzeczywiście jest nie najlepsze. Powód nędzy, w jakiej stan ten się znajduje, spoczywa w ekonomicznych teoryach liberalizmu, które od lat 50 panują wszechwładnie we wszystkich państwach europejskich. Liberalizm jest teoryą wyłącznie negatywną, ujemną. W polityce zasadza się na burzeniu i niszczeniu dawnego porządku rzeczy, praw historycznych prowincyi, stanów, gmin itd., a w dziedzinie gospodarstwa narodowego na znicsieniu wszelkich korporacyj, cechów itd., hamujących bezwzględną swobodę konkurencyi, *Laisser faire* — to jest najwyższe hasło ekonomicznych teoryj liberalizmu.

Tymczasem bezwzględna swoboda konkurencyi musiała, jak się stało rzeczywiście, uczynić robotnika niewolnikiem kapitału, z którym konkurencyi wytrzymać nie jest zdolen. To też niemal wszystkie, chociażby najdrobniejsze gałęzie przemysłowe, dostały się w ręce stowarzyszeń akcyjnych a liczba pojedyńczych rzemieślników z dniem każdym się zmniejsza. W niemożności utrzymania swej samodzielności wobec stowarzyszeń akcyjnych stają się robotnikami fabryk i zasilają w sposób zastraszający wielki zastęp proletaryatu, żyjącego z dnia na dzień, oburzonego na przewagę swych chlebodawców, gotowego rzucić się w objęcie każdego awanturnika, łudzącego go fantasmagoryami komunistycznemi. Rządy zaś liberalne patrzą na wzrastający ruch ten niebezpieczny, któremu zaradzić nie mogą, albowiem jest on loicznym wynikiem zasad, na mocy których same istnieją. Jest przeto zadaniem rządów i stronnictw konserwatywnych uczynić zadość słusznym żądaniom robotników, uśmierzając stanowczo niedorzeczne i niebezpieczne wybryki.

A właśnie pojęcie prawdy tej tak mocno zatrważa nasz liberalizm wiedeński. To też niech tylko organ konserwatywny *Vaterland* wspomni choć pobieżnie o kwestyi robotniczej, z pewnością nazajutrz całe dziennikarstwo liberalne w niebogłosy woła i denuncyuje „feodałów“ o konszachty z Hartungiem, Pfeiferem itd.

Boć też obok owej kwestyi zasadniczej obecny ruch robotniczy we Wiedniu ma bardzo wielką i ważną doniosłość praktyczną. Rząd zaczepiany z jednej strony przez opozycyą konserwatywną, katolicką i federalistyczną, a z drugiej strony przez socyalistowskie dążności robotników, znajduje się w położeniu twierdzy, atakowanej ze stron wszystkich. Wobec opozycyi owej można się zasłaniać liberalnemi frazesami o grożącej reakcyi, o niechybnem „ogłupieniu“ mas przez księży itp. Ale robotnikom, domagającym się wolności i skarżącym się na reakcyjność rządu p. Giskry, trudno odpowiadać podobnemi argumentami. Przyczem zachodzi jeszcze ta okoliczność, że głównie centralizacya czyni Wiedeń ogniskiem ruchu tego, że natomiast decentralizacya polityczna i w tej mierze nader zbawienne wróży skutki.

Wiedeń 16 grudnia.

— *r.* Kryzys ministeryalna w Monachium jeszcze nieskończona, i nie zanosi się nawet na jéj zamknięcie. Poznano tylko, które stronnictwo ma w kraju przewagę i wcześniéj czy późniéj przyjdzie do steru, pomimo przerzucania kandydatami i zmiany częściowej systemu. Stronnictwem tem jest właśnie pruskie, z którego porażki po ostatnich wyborach mocno się tutaj radowano. Nie śmią u dworu oświadczyć po prostu, że chętniej przyjętoby walkę o konstytucyę, aniżeli zatargi rządu z gabinetem berlińskim, ale mimowolnie idą rzeczy ku temu, tak, iż aby potem złe naprawić, przyjdzie ustąpić więcej pola wpływowi pruskiemu. Zresztą, walka nie będzie się toczyła pod względem stosunków zewnętrznych, lecz wewnątrz z żywiołami liberalnemi, które opierają się na dążności narodowej to jest na supremacyi pruskiej. Podstawę do tej wal-

Część literacko-artystyczna.

Z PARYŻA.

Wiele, wiele, bardzo wiele mówiono już o złościach i grzechach kronikarzy. Zastosowano do nich sparodyowany wiersz, wzięty z popularnej piosenki niegdyś sławnej Teresy — *rien n'est sacré pour un . . . chroniqueur*; przypisywano im rozliczne przestępstwa i zbrodnie, szerzenie mordów i pożog socyalnych, wspólnictwo w sprawie Tropmanna i Bóg raczy wiedzieć co jeszcze.

W tych oskarżeniach jest może ziarnko prawdy, ale jest także dużo uprzedzenia i zemsty za to, że kronika bywa złośliwą często, a z profesyi zawsze niedyskretną, więc żywym nieraz do żywego dogryzie. Dopiero po śmierci oddaje ona ludziom rzeczywiste usługi, bo zwykle chwali zmarłego, a notując nazwisko nieboszczyka, podpisuje mu paszport do krainy wiekuistego zapomnienia i upragniony spokój zapewnia.

Na tej zasadzie i ja zaczynam tym razem od nieboszczyków, tem bardziej, że prostą drogą zaprowadzą mię do żywych. W ostatnich kilku tygodniach śmierć zabrała dwóch arcy-milionerów, Ryszarda Grosvenor marg. Westminster i Jerzego Peabody, który obydwie swe ojczyzny, Anglię i Amerykę, uposażył bogatymi legatami na rzecz biednych i potrzebnych; dalej A. Nettement, uczciwego dziennikarza partyi legitymistów, Eugeniusza Forcade z *Revue des deux Mondes*, senatora-pisarza Saint-Beuve i w końcu słynną śpiewaczkę, Julię Grisi, żonę tenora znanego pod przybranem nazwiskiem Mario.

Giulia Grisi zachwyciła Paryż w najświetniejszej epoce, jednocześnie z Alboni, i jako Norma zastąpiła Pastę, która jej tego nigdy podobno nie przebaczyła, tem bardziej, że Giuletta obok niej w roli Adalgizy rozpoczęła artystyczną karyerę. — Charakterystyczną cechą naszej epoki — zanadto schwalonej w mowie Cesarza Napoleona — ta skwapliwość, z jaką dzienniki pospieszyły donieść o cenie potrójnej trumny, zamykającej prochy wielkiej śpie waczki. Ołowiano-dębowo-bronzowe pudło zapłacono 18,000 franków.

E. Forcade debiutował na dziennikarskich deskach w Marsylii. P. Guizot sprowadził redaktora Semaphory do Paryża na współpracownika *Revue Indépendante*, zkąd jak po szczeblach, przez *R. Nouvelle, Patrie i Messager de l'Assemblée*, Forcade dostał się do najznakomitszego, a przynajmniej najwięcej rozpowszechnionego z przeglądów europejskich. W *Revue des deux Mondes* pisywał słynne kroniki polityczne, z równem zajęciem czytane przez prostych śmiertelników, dyplomatów i mężów stanu. W dzień wyjścia zeszytu, zjawiał się o 9ej rano w redakcyi, gdzie go czekały dzienniki angielskie w przeważnej liczbie, *beefsteack à la Chateaubriand*, jaja na miękko, butelka *Chateau-Lafitte* i pocięte kartki białego papieru. Do trzeciej po południu pisał bez ustanku, zapełniając z niesłychaną szybkością ćwiartki, idące zaraz do drukarni, zkąd raz jeszcze do korekty wracały. Wychodził chwiejącym krokiem, z rozpaloną głową, z oczami krwią nabiegłemi, a takie częste natężanie władz umysłowych i nadużycie sił fizycznych, przyczyniło się znacznie do rozwinięcia choroby, której pierwsze objawy spostrzeżono w Wenecyi, podczas pogrzebowego obchodu Manin'a. — Odtąd Forcade już nieodzyskał inteligencyi; w początkach dwa razy na miesiąc dawnej dopełniał pracy i odbierał zeszyty, umyślnie dla niego drukowane, z kroniką piórem szaleńca kreśloną.

Sainte-Beuve, wykształcony i kostyczny krytyk *Monitora*, świetny prozator, materyalista i niedowiarek, przyjaciel ks. Napoleona, konfident dwóch księżniczek rodziny cesarskiej, uważany za intruza w poważnem kole senatu, za życia niemało psuł krwi literatom artykułami, Veuillotowi mięsnymi obiadami dawanymi co piątek, kolegom senatorom obroną wolnej myśli i teoryi wywrotu społecznego. Umarł niepogodziwszy się podobno z kościołem i wyrzekając się religijnych i urzędowych pomp na pogrzebie. *Je ne veux pas, que l'on débite du mauvais français sur ma tombe*, miał rzec przed śmiercią. Ostrożność zbyteczna zaprawdę, świadcząca o jeszcze zbyteczniejszej namiętności dla gramatyki i składni. Stało się jak żądał, lecz nad świeżą mogiłą zawył chór zgłodniałych dziennikarzy, szarpiących życie, opinie, uczynki, koniec i pogrzeb zmarłego, a nadto rozpoczęły się zawzięte spory o pozostawione listy, między którymi znajdują się autografy księżny Matyldy i księżny Julii Bonaparte. Obydwie panie mają pretensye do literatury, obydwie cierpią na świerzb pióra i języka, obydwie lubią szarpać współczesnych i zwykły mianować koronowanego kuzyna ekstra-parlamentarnymi przymiotnikami. Ztąd strach niezmierny, obawa skandalu, groźby procesu i układy z egzekutorami testamentu, którzy podrożywszy się nieco, w gabinecie prezesa trybunału wzajemną korespondencyę przy świadkach zamienili, ku wielkiemu zadowoleniu stron interesowanych i żalowi publiczności paryskiej, wyglądającej pęknięcia bomby ciężarnej chmurą ploteczek.

Nie koniec na tem. Uświęconym zwyczajem, prezes Senatu otwierając doroczne posiedzenia skreśla nekrologi członków zmarłych od ostatniej sesyi. P. Rouher przypadł w udziale minister wojny jen. Niel, admirał Grivel i bezłożny Sainte-Beuve. Paryżanie żartują sobie srodze z urzędowych panegiryków, w których celował ś. p. prezes Troplong, redagujący je odpowiednio dewizie z nazwiska wziętej i chwalący staruszków *à rendre des points* wszystkim polskim proboszczom, głoszącym cnoty niegdy kolatorów swoich. Tego razu jednak, już sama osobistość dygnitarza podniecała ciekawość, a rachowano przytem niezawodnie na potężne osmaganie — *éreintement* w technicznym języku pamięci Sainte-Beuvea. Na pierwszem posiedzeniu p. Rouher milczał; ztąd okropny zawód i ogólna konsternacya, tem większa, że na usypiających obradach szanownego ciała podobna gratka trafia się nader rzadko i nieprędko może powtórzyć, — wszyscy uważali się za okradzionych. Dopiero na drugiem *l'ex-ministre à la calotte* — p. Rouher w Ciele prawodawczem zwykle czapeczką przykrywał łysinę — spełnił nadzieje publiczności, rozrzewnił się mocno nad stratą marszałka Chassepot, którego oblał potokiem łez urzędowych, zbyt krótko admirała i wpadł całą siłą na kolegę intruza. Mowa długa, piękna formą, dobitna, nazywająca rzeczy po imieniu, oddająca w kilku czysto akademickich frazesach należną sprawiedliwość literackim zasługom zmarłego, pozostanie jedyną w annalach Luksemburga, gdzie nie ma zwyczaju w taki sposób biczować i demolisować tych, którzy senatorski fotel na miejsce w lepszym świecie zamienili.

W Théâtre Français, Emil Augier, jeden z filarów współczesnego teatru, został potężnie wymruczony, a nawet i między nami lekko wygwizdany, za komedyę tendencyjną w 5 aktach. Lions et Renards. Sztuka od dawna zapowiedziana, nosiła początkowo nazwisko bohatera, Pierre Champlion, następnie nazwisko bohaterki, Mademoiselle de Biragues i dopiero w ostatniej chwili otrzymała emblematyczny tytuł Lwów i Lisów. Pierwszy akt skreślony z znakomitym talentem, dowcipem i energią, zawiera ekspozycyę sztuki. Katarzyna de Biragues, uboga sierota wielkiego rodu spędza smutną młodość w domu wujostwa hr. de Prerenquiêres. Hrabia trudni się geografią; hrabina rozpamiętywaniem wesołej i burzliwej młodości. Ubóstwo odstrasza konkurentów od panienki, hartuje umysł i zawczasu napaja ją goryczą. Lata płyną jednostajnie, aż nareszcie jakiś stryj zapomniany umiera w Indyach Wschodnich, zostawia siostrzenicy dziewięciomilionową fortunę, którą przez następne cztery akta lwy lisom wydrzeć usiłują.

Katarzyna przenosi się do Paryża i daje u siebie gościnność hrabiostwu. Łatwo zgadnąć, że oblega ją tam zaraz cały rój pretendentów do posagu, dla których czuje należytą pogardę, a na których czele stoi hr. d'Estrigaud, młody i przystojny, rodzaj światowego oszusta, który przed parą laty znikł bez wieści i teraz świeżo wypłynął na sukcesyi po jakiejś mniemanej ciotce. Aby się uwolnić od barona, cieszącego się szczególną protekcyą hrabiny, Katarzyna zmusza go zręcznie do deklaracyi i odmawia, na co baron odpowiada, że właściwie miał na celu nie małżeństwo lecz zabawkę. Zamiast raz na zawsze drzwi zamknąć impertynentowi, panna de Biragues odrzeka tylko, iż nigdy ani żoną ani metresą jego nie będzie.

W drugim akcie zjawia się młodzieniec przysłany również do Paryża przez rodzinę bohaterki w celu schwycenia jej fortuny, pod zwierzchnim nadzorem swego guwernera, p. de Sainte-Agathe, jezuity we fraku, w którym cała publiczność upatruje wielkie podobieństwo do Rodina ze znanego romansu Eugeniusza Sue. Interwencya tego ajenta czarnej kompanii miała być kulminacyjnym puktem

ki dadzą kwestye prawodawcze, a mianowicie sprawy wychowania. Nikt nie śmie zająć miejsca dwóch głównych przewodników przymierza pruskiego, to jest prezesa gabinetu ks. Hohenlohe i ministra wojny jen. Prankha. Kryzys ministeryalna przeciągnie się łatwo do nowego roku, do zebrania się Izby.

Cały przebieg kryzys ministeryalnej w Bawaryi posłużyć może za skazówkę w dalszym rozwoju stosunków niemieckich na południu, a mianowicie, jak bezowocną jest taktyka autonomistów i separatystów, aby z pomocą reprezentacyjnego systemu utrzymywać ruch przeciw-pruski. Parlamentaryzm prowadzi właśnie do centralizacyi, gdy partykularyzm opiera się na sprowadzeniu całego życia publicznego do sfery interesów lokalnych. To właśnie, a nie góry albo zazdrość sąsiadów ratowało zawsze Szwajcaryę pomimo różnic religijnych i narodowych, gdy natomiast sztuczne tworzenie odrębnej narodowości politycznej w Bawaryi, do czego zmierzał król Ludwik I swoją specyficznością bawarską, wykazało maluczkość interesów państwa o kilkuset milach, w obec ogólnych interesów całych Niemiec.

Dla Wiednia z tego dwojaka nauka: raz jako przykład dla wewnętrznej organizacyi monarchii; powtóre, że usiłowano tu zawsze używać Niemiec południowych za taran do rozbijania dążeń jedności niemieckiej i za przeciwwagę Prusom. Mniemano tu, że niewiele na to potrzeba, aby w Niemczech południowych stawić Prusom przeszkody: dość bowiem na to podpierać parę gazet, schlebiać liberalizmowi w izbach starać się o większość liberalną, i na dworach południowych utrzymywać obawę przed pruską supremacyą.

Wiedeń 17 grudnia.

(*H*) Dzisiejszy biuletyn, jaki wam przesłać mogę o chwilowym stanie ciągłego przesilenia ministeryalnego, równa się w zupełności wczorajszemu. Apatya i nieporadność stanowią niestety najwybitniejsze dziś znamiona gabinetu przedlitawskiego. Oba stronnictwa w ministerstwie z niechęcią wloką dni żywota swego czekając dyskusyj adresowej jakby osi zbawienia. Cesarz pragnie porozumienia z ludami, lecz jako monarcha konstytucyjny w tej chwili odsyła wszystkich do dyskusyi adresowej i do Rady państwa, która stosując się do myśli w mowie tronowej zawartych ma śmiałą wziąść inicyatywę w dziele ugody i porzucić tuzinkowe stanowisko konstytuanty. Lecz w tym względzie, jak sądzę, N. Pan dozna zawodu, bo wiedeńska Rada państwa nie jest paryzkiem Ciałem prawodawczem i nie ma w gronie swoim Ollivierów lub Thiersów i Favrów. Niemieccy deputowani w Radzie państwa są to po największej części ludzie „paragrafowi“. Radziby ująć wszystkie stosunki monarchii austryackiej, których wcale nieznają, w ciasne ramy paragrafów. Za granicą mężowie stanu nie dadzą wiary zjawisku, jakie się obecnie przedstawia w Wiedniu. Wystawcie sobie: Korona wzywa Radę państwa, aby silne położyła podwaliny dla konstytucyi, aby w Przedlitawii to samo przeprowadziła dzieło, co przed dwoma laty hr. Beust z Deakiem względem Węgier, a ta sama Rada państwa, która już tylekroć się przekonała, jak dalece niezadowolenie na wewnątrz wpływa na osłabienie państwa, na zewnątrz nie może się zdobyć na myśl prawdziwie polityczną i woli czekać, aż zapewne po nad jej głową dokona się to, co się już żadną miarą na długo nieda odwlec. Rada Państwa nierozumie albo niechce rozumieć sytuacyi — inaczej niepodobna sobie tłomaczyć tej pewności siebie, z jaką odpycha wszelki zamiar zmiany konstytucyi w duchu autonomicznym. Czegóż się myśli doczekać? Węgrów nie sprowadziła do Wiednia, Czechów z Wiednia oddaliła, czyż ją mierzi pobyt Polaków w Wiedniu?

Czyniąc te uwagi z góry się zastrzegam, że bynajmniej nie mam na myśli zerwania z Radą państwa, lecz chciałbym jedynie wykazać, że im apatyczniejszą jest większość w Radzie państwa, tem trudniejszem, lecz zarazem i wznioślejszem i ważniejszem jest i będzie zadanie delegacyi naszej. Starałem się zbadać jak najdokładniej tutejsze położenie i nie przesadzam, jeżeli powiem, że cała sytuacya leży w ręku delegacyi polskiej, jeźli z niej korzystać i ją owładnąć potrafi. Wobec powszechnego tutaj rozstroju — ktokolwiek podniesie myśl zbawczą, może liczyć na poparcie ludu i korony. Delegacya nasza, pomna chwili, powinna w ściśniętych występować szeregach, odznaczać się prawdziwem umiarkowaniem, jednością i karnością na wewnątrz, godnością i rozumem politycznym na zewnątrz. A czas jest na to, bo dyskusya adresowa, która niejednej dostarczy sposobności do działania, odbędzie się dopiero po świętach, a delegacya nasza liczyć może na poparcie innych autonomistów w Izbie, a między innymi i takich wpływowych posłów jak Figulego i Rechbauera. Wiele jeszcze mi się nasuwa uwag, które w chwili stosownej wyłuszczyć będzie pora.

Mniemam, że myśl przezemnie rzucona nie napotka na opozycyą w łonie delegacyi, zwłaszcza iż wczoraj poseł Grocholski w komisyi adresowéj, zagabnięty o życzenia Polaków, wyłuszczył swe zapatrywanie w sposób jasny, otwarty i niewątpliwy. P. Grocholski wybornie uczynił, że w chwili tak ważnéj nie stanął na gruncie wyłącznie galicyjskim, lecz mając na oku dobro całéj monarchii, żądał zadośćuczynienia prawom niezadowolonych dotąd ludów zachodnio-austryackich. Mowa p. Grocholskiego, poparta przez p. Figulego, nieomieszkała sprawić wrażenia na Słoweńcach, Tyrolczykach i innych autonomistach w Izbie.

Spostrzegam pewne zbliżenie się i coraz ściślejsze porozumienie między Słowianami, Tyrolczykami, Polakami i wielu posłami niemieckimi celem odosobnienia centralistów. W téj mierze ważne usługi oddać może jako pośrednik poseł Dr Figuly.

Komisya ankietowa do zbadania powodów drożyzny i sposobu tańszego zaopatrzenia w żywność miasta Wiednia odbyła wczoraj w sali namiestnictwa dolno-austryackiego pierwsze posiedzenie publiczne, na które zaproszeni byli jako biegli w stosunkach galicyjskich posłowie Agopsowicz i Dr Weigel. Pierwszy z nich odczytał odpowiedź na liczne przez komisyę przedstawione pytania i wyświecił powody upadku chowu bydła w Galicyi, wykazując ztąd podrożenie ceny mięsa w Wiedniu. Na posiedzeniu jutrzejszem tejże komisyi Dr Weigel wykaże korzyści wielkiego targu wołowego w Krakowie i inne do handlu z Wiedniem odnoszące się stosunki Galicyi.

Rzym 11 grudnia.

a. Wczoraj o dziewiątéj zrana zebrało się do sali soborowéj pierwsze zgromadzenie ogólne Ojców soboru. Papież nie był obecny, prezydowali zatem w jego imieniu kardynałowie De Luca, Bizzari, Bilio i Capalti, stosownie do przepisów bulli. Kardynał Reisach, najstarszy z prezydentów, nie wyszedł jeszcze z choroby i przybyć do Rzymu nie może, pierwsze więc miejsce zajmował kardynał De Luca. Arcybiskup Nobili Vittelleschi czytał mszę cichą o Duchu Swiętym, potem kardynał De Luca zaintonował zwykłe soborowe modlitwy *Adsumus Domine* itd., po których krótko przemówił po łacinie. Ponieważ zaś niektórzy wschodni biskupi nie rozumieją tego języka, wyznaczono im przysięgłych tłomaczów. Następnie przystąpiono do obioru tajemnem głosowaniem pięciu Ojców na sędziów wymówek (*judices excusationum*) i tyluż na sędziów zażaleń (*judices questarum*). Pierwsi mają rozpatrywać powody nieprzybycia lub wydalania się Ojców, drudzy wzajemne spory między Ojcami. Ci jednak sędziowie, według rozporządzenia bulli, nie mają sami spraw tych rozsądzać, tylko przedstawiają sprawozdanie na zgromadzeniu ogólnem.

Potem rozdano bullę nakazującą zawieszenie soboru na wypadek śmierci Papieża. Ojcowie zgromadzeni mają się wstrzymać od wszelkiéj czynności aż do obioru następcy, który ma być obrany jak zwykle przez kardynałów, i dopiero po swym obiorze otworzy sobór na nowo. Rozdano także przedtem jeszcze spis osób zasiadających na obecnym soborze. Nakoniec udzielono część pierwszą przedmiotów przyszłych narad, które pokrywa tajemnica. Tyle słychać, że ta część zamyka w sobie kwestye dogmatyczne, mające głównie na celu potępienie błędów racyonalizmu. Narady o tych kwestyach toczyć się będą na przyszłych ogólnych zgromadzeniach. Najbliższe także zgromadzenie zostało zapowiedziane na 14 t. m. to jest za trzy dni, i wtedy wybiorą po 24 Ojców do czterech komisyj przepisanych w bulli. Około 2éj po południu wszyscy rozeszli się do domów.

Zgromadzenia prywatne biskupów codziennie w różnych się domach odbywają, a w miarę jak się lepiéj poznają, coraz większa jednomyślność między nimi się ustala. Ci nawet którzy tu przybyli z pewnemi uprzedzeniami lub wyłącznemi poglądami teraz na widok takiéj zgody wszystkich, coraz się więcéj do zdań większości nakłaniają.

Ojciec Swięty ciągle jest przeciążony przyjmowaniem biskupów i przyjezdnych, nikogo prawie osobno nie przyjmuje, bo zgoła czasu na to nie ma, a jednak wszystkim nieporównaną dobrocią okazuje, zawsze pogodny, słodki, ujmujący. Dziś byli na audyencyi biskupi galicyjscy, ks. arcybiskup Wierzchlejski, ks. biskup Pukalski, ks. arcybiskup Szymonowicz, a z nimi ks. prałat Sosnowski. Biskup Przemyślski zawsze złożony chorobą nie mógł im towarzyszyć. Żalił się Ojciec Sw., że z pod rosyjskiego rządu biskupi przybyć nie mogą, mówił że prosili o pozwolenie Cesarza, lecz im powiedziano, że mogą pojechać byle na powrót nie wracali. Obiecał potem ks. Sosnowskiemu, że będzie z biskupami zasiadał na soborze jako administrator. Nie pośpieszono tylko o tem zawczasu go zawiadomić, i dla tego przy otwarciu soboru posadzono go między teologami.

Królowa wirtemberska musiała zmiarkować, że nie ma co tu robić, że się jéj wcale nie uda grać rolę pośredniczki między Papieżem i Carem, bo już za kilka dni ma Rzym opuścić, choć tu na dwa miesiące była przyjechała. Trzeba jéj jednak oddać sprawiedliwość, że chociaż schizmatyzka, z wielkiem uszanowaniem znajdowała się na wszystkich uroczystościach katolickich, a przytem pilnie zwiedzała wszystkie pamiątki i zabytki sztuki starożytnego miasta. Ma wyjechać, jak mówią 16go t. m. Kilka dni temu doniosły dzienniki o śmierci Kisielewa, posła rosyjskiego we Florencyi.

Cesarzowa austryacka przybyła, jakem już pisał, w wigilią otwarcia soboru, i zaraz monsignorowie Pacca *maggiordomo*, i Ricci *maestro di camera* pośpieszyli na jéj powitanie. Tegoż dnia był u niéj także kardynał Antonelli. Przybyła tu z Ankony osobnym pociągiem, w ścisłem *incognito*, pod nazwiskiem hrabiny Hohenems. Nazajutrz była na otwarciu soboru, chociaż do końca nie pozostała. Dnia następnego była u Ojca Swiętego w towarzystwie hr. Trauttmansdorffa i dworskiego orszaku. Mgr. Pacca przyjmował ją u dołu wielkich wschodów, a mgr Ricci wprowadził na pokoje papieskie. Przyjęcie było bardzo łaskawe, i można się spodziewać, że dostojna monarchini nie pożałuje swego przyjazdu. Ten wzgląd okazany przez nią głowie kościoła, równie jak bytność apostolskiego monarchy w Jerozolimie, i wielce pobożne tam jego zachowanie się, bardzo przychylnie usposabiają umysły katolików dla panującéj rodziny austryackiéj, i dziwnie odbijają od jednoczesnéj podróży cesarzowéj Eugenii, która we Włoszech bawiąc Rzym pominęła, potem tak wiele mając czasu dla odwiedzenia ziemi świętéj, wcale tam nie zajrzała, a za to po górnym Egipcie bez celu podróżowała. Tem chyba można ją wymówić, że panią woli swéj nie była; lecz w każdym razie wiele na tem straciła w oczach katolickiego świata i własnego narodu.

We Florencyi trwa ciągle ministeryalne przesilenie. Cialdini nie był szczęśliwszy od Lanzy w złożeniu gabinetu. Głównie mu zarzucano rozrzutność, i dla tego nie chciano z nim się łączyć. Teraz z kolei występuje Sella, finansista, obaczymy czy mu się lepiéj powiedzie. Menabrea w zupełnéj jest niełasce królewskiéj, oddalony od dworu, choć na trzy lata zachowuje pensyą, mieszkanie i powóz. Wiadomo, że ten minister, równie jak jego poprzednicy wstrzymywali króla od zawarcia ślubu z hrabiną Mirafiori, którego dawno król pragnął, i dopiero teraz na łożu śmierci przyprowadził do skutku. Znany je t dziennik ministeryalny *Correspondance Italienne* ze swéj zawziętéj walki z kościołem, choć pozorem umiarkowania przysłanianéj. Ciekawy zarzut czyni ten dziennik soborowi, podając w wątpliwość jego ekumeniczność, dla tego, że Rosya nie jest na nim reprezentowana! Oto są jego słowa z d. 7 t. m.: „Nie do nas należy rozbierać, czy to zebranie biskupów będzie miało wszystkie charaktery prawdziwego soboru powszechnego, od chwili kiedy tak rozległy kraj jak Rosya nie będzie na nim przedstawiony. I ten to dziennik bywa niekiedy u nas w kraju przytaczany z tą uwagą, że on zawsze prawdę mówi!

Kraków 18 grudnia. Dziś rano nadszedł do Krakowa telegram z Rzymu z doniesieniem o śmierci X. Manasterskiego, biskupa przemyskiego rzym. katol.

Wiedeń 17 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej w Radzie państwa zajmowano się w końcu wyborami uzupełniającemi; dzisiejsze dzienniki podają rezultat tych wyborów. Do komisyi mającej się zajmować ustawą postępowania cywilnego, wybrani zostali Dr Pfeiffer i Dr Steinbrecher. Do komisyi notaryalnej w miejsce Dra Peiffra wybrano Dra Mertlitscha. Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym dep. Mendego, jego zastępcą Dra Mandelbluha, sekretarzem Dra Steinbrechera; komisya prawa koalicyi przewodniczącym Dra Dietricha, jego zastępcą Dra Dehue, sekretarzem barona Kübecka; przewodniczącym w komisyi regulującej sprawy lekarskie wybrany Dr Figuly, zastępcą Dr Stremayer, sekretarzem Dr Bauer.— Przyszłe posiedzenie w sobotę.

— Komisya adresowa ukonstytuowawszy się wczoraj i wybrawszy przewodniczącym p. Hopfena, jego zastępcą Dra Pergera, a sekretarzami p. Czedika i Dra Pajera, odbyła zaraz wieczorem pierwsze posiedzenie. Ze strony rządu nikt nie był obecnym. Najprzód rozbierano pytanie, w jaki sposób przedmiot ten traktować należy, tj. czy adres ma być ułożony przez jednego referenta, czy też przez podkomitet wybrany z komisyi adresowej. Baron Tinti wniósł, aby odczytano mowę tronową ustępami i przystąpiono zaraz do rozpraw nad takową. Sprzeciwił się temu Dr Rechbauer. Grocholski utrzymuje, iż chcąc odpowiedzieć na mowę tronową, trzeba koniecznie dobrze znać położenie i obecne stosunki; Rada państwa ma obowiązek wskazać rządowi drogi, któremi iść powinien. Nie należy bowiem wszystkich krajów pod jedną podciągać miarę; każda prowincya życzy sobie zmiany, nie idzie więc o samą Galicyę, ale o wszystkie prowincye. Żąda przeto, aby rząd wystąpił z wyraźnym programem ugody, albowiem rząd bez programu nie jest w jego oczach rządem. Popiera go Dr Figuly, utrzymując, że należy wszystkich niezadowolonych wysłuchać, najwięksi bowiem przyjaciele konstytucyi są z niej niezadowoleni, w skutek czego istnieje ona tylko na papierze. Wypada się więc ministrów zapytać, czy zamyślają błędy naprawić. Konstytucya winna być owocem dla wszystkich, rośliną, któraby na każdym gruncie rosnąć mogła. Następnie wielu jeszcze mowców podnosi żądanie, aby mniejszość wystąpiła z życzeniami przed Radę państwa, poczem Dr Rechbauer stawia wniosek, aby wezwać ministrów do dania wyjaśnień wydziałowi adresowemu. Wniosek ten przyjęto.

Dzisiaj odbyło się drugie posiedzenie komisyi adresowej, na którem byli już obecnemi ministrowie, ale szczegółowego sprawozdania nie mamy jeszcze, odsyłamy tylko czytelników do listu korespondenta naszego (♯), który umieściliśmy w przeglądzie.

W komisyi adresowej Izby wyższej zgodzono się na myśl, jaka przewodniczyć ma układaniu adresu, i powierzono jego wypracowanie hr. Antoniemu Auerspergowi (Anastazy Grün,) który udaje się natychmiast do Gradcu, aby tam oddać się temu zadaniu. Komisya ma wyrazić w adresie silne trzymanie się ustaw zasadniczych państwa; reformie wyborczej ma być poświęcony osobny ustęp, w którym ma Izba wyższa oświadczyć, że z radością wita reformę wspomnianą, gdyż może ona tylko posłużyć do wzmocnienia konstytucyi. Różności zdań pod tym względem w komisyi nie było tak baron Lichtenfels, jak pp. Arneth, Schmerling i Auersperg zgodzili się na to zapatrywanie. Niezapomniano także o życzeniach sejmu galicyjskiego wyrażonych w rezolucyi, ale jak pisze *Tagblatt* książęta Czartoryski i Jabłonowski poruszyli nader oględnie stronę merytoryczną tej kwestyi.

— Sprawa dalmacka stoi trochę lepiéj. Ze strony urzędowéj co do ostatnich wypadków słychać, że według najświeższego sprawozdania hr. Auersperga powstańcy z Braiczu przyrzekają broń złożyć i poddać się. Również Krywoczanie zachwiali się, mieli bowiem prosić, aby przystąpiono z niemi do układów, które rzeczywiście zaraz dnia następnego miały się rozpocząć. Jak podaje *Tagespresse* zbierają w Kotarze podpisy dla starosty p. Franza w uznaniu jego dobrego postępowania. P. Franz ma ten dokument podpisany przez mieszkańców Krywoczy, Żupy i Risana przedłożyć ministerstwu w Wiedniu. Tenże sam dziennik podaje, że na wiadomość ustąpienia Fmp. Wagnera, rada miejska w Zadarze wystosowała do N. Pana adres, w którym wyraża swój żal z tego powodu, i prosi, aby wybór zastępcy nie padł na osobistość któraby wspierała żądania egzaltowanego (sławiańskiego) stronnictwa i siała ziarno niezgody między ludnością tej nieszczęśliwej prowincyi. Do tego adresu miały się przyłączyć także reprezentacye miejskie innych miast dalmackich, dodając z swéj strony, że wina wypadków w Kotarze nie tyle cięży na Fmp. Wagnerze, jak raczéj na innych osobistościach, których oddalenia pragnie opinia publiczna.

— Urzędowa *W. Ztg* podaje dzisiaj uwolnienie Fmp. Wagnera z posady namiestnika w Dalmacyi, oraz nominacye Fmp. Gabryela barona Rodicza komendantem 18 dywizyi i naczelnikiem wojennym w Dalmacyi, — i pułkownika sztabu jeneralnego Karola Schneidera szefem sztabu jeneralnego przy naczelnej komendzie we Lwowie.

— Według telegramu z Pragi do *Pressy* kasyno niemieckie ma także obchodzić rocznicę konstytucyi grudniowej. *Pokrok* ostrzega ludność, aby się nie dopuszczała żadnych wybryków.

Rosya.

Petersburgskije Wiedomosti zamieszczają artykuł o moskiewskiej polityce jasno wykazujący, że obawy przed zaborczością polityki moskiewskiej, nie są prostą igraszką słów, lecz iż dążenia takowe zupełnie się usprawiedliwiają zamiarami przywódców partyj politycznych. Pomieniony dziennik potępia tego rodzaju tendencye w słowach gwałtownych które przytaczamy według tłómaczenia jakie znajdujemy w *Dzienniku Polskim*:

„Nasza matka Moskwa jest głową całemu światu, jeśli nie teraz, to w blizkiej przyszłości. Ta piosnka w naszych czasach jest ulubioną piosnką większej części publicystów domowego chowu. Na podstawie tej piosnki publicyści proponują zmoskwicenie niemal całego świata i zachwycają się w swojej ojczyznie wszystkiem cokolwiek się objawia, w przewidywaniu naszej przyszłej wielkości. Nawet własna tych publicystów głupota wydaje im się jako zarodek, z którego ma się rozwinąć w najkrótszym czasie coś osobliwszego jakaś powszecho-słowiańska głupota, mająca zagarnąć i zaćmić rozum zachodu. Publicyści domowego chowu dla tryumfu tej głupoty powszechno-słowiańskiej, tej głupoty przyszłości, propagują jakąś nieuniknioną wielką walkę z Europą. Oni nawet nie wstydzą się podszczuwać Moskali do tej koniecznej i nieodwołalnej walki.... Nieocenionym skarbem, który ojczyzna powinna przenieść nad chleb powszedni i za który wypada jej spróbować swe siły w walce z całą Europą, jest posiadanie Carogrodu.

„Nabytek Carogrodu wydaje się tym publicystom koniecznością, ponieważ, według ich mniemania, w tem mieście można będzie założyć centralny skład powszecho-słowiańskiej głupoty. Słuchając wywodów tych publicystów domowego chowu, i przenikając ich dążności, rzeczywiście trzeba się z nimi zgodzić, ze wojna jeszcze nie stanowi największego nieszczęścia, że jest niezbyt daleko dorsze od samej wojny — t. j. bezsensowne obełgiwanie siebie samych, paplanie o naszej wielkości oparte na mistycznych i stęchłych teorjach, na poetycznych, słowianofilskich proroctwach Chomiakowa i głównie na dumie z naszego nieuctwa, z naszego zacofania w porównaniu z innymi narodami. Od ostatniego w rzeczy samej wojna (trzeba rozumieć niepomyślna) stanowi pewnego rodzaju lekarstwo.“

— *Gołos* donosi o projekcie zniesienia oddzielnych departamentów rachunkowych wojennych i cywilnych — a ustanowieniu natomiast czasowej ekspedycyi kontroli mającej się zająć ostatecznem przejrzeniem rachunków, na której utrzymanie podczas siedmioletniego trwania ma być wyznaczono rocznie 47,000 rubli.

— *Moskow. Wiedom.* podają telegram z Petersburga następującej osnowy: Cudzoziemcom wzbroniony został udział w spółkach akcyjnych zakładających się w celach żeglugi po kaspijskiem morzu. Podniesiono pytanie o zmniejszeniu mirowych uczastków (czyli liczby mirowych pośredników) na Litwie, przeznaczając oszczędność na pomnożenie pieniężnych środków robót pomiarowych. Zakłada się towarzystwo dla pomagania biednym uczniom instytutu technologicznego.

— *Sowrem. Listopis* podaje sprawozdania z czynności niektórych powiatowych ziemstw zkąd się przekonywamy, iż zaczynają te instytucye zajmować się sprawą wychowania ludu. W braku seminaryów nauczycielskich otwierają tam letnie kursa pedagogiczne, dla przygotowania, chociaż niezupełnie wprawnych nauczycieli, ale mogących przecież udzielać początkowych nauk. Zajmują się prócz tego ziemstwa zbieraniem statystycznych danych ze sfery gospodarstwa i ekonomicznego rozwoju miejscowości; starają o zakładanie kas oszczędności i pożyczkowych. Gdyby nasze rady powiatowe chciały również wziąć te interesa do serca, toby się niezawodnie w prędkim czasie włościanie przestali skarżyć, na daremną stratę pieniędzy wymaganych na utrzymanie instytucyj autonomicznych.

Francya.

Na okólnik księcia la Tour d'Auvergne o Soborze, który z żółtej księgi podaliśmy wczoraj, następnie odpowiedział ambasador francuski w Wiedniu:

Książę Gramont ambasador francuski w Wiedniu, do ministra spraw zagranicznych.

(Wyciąg).

Wiedeń 25 września 1869.

Mości książe! W. Eks. raczyłeś mi wskazać listem swym z 8go b. m. postawę, jaką zamierzamy przybrać wobec powszechnego Soboru zwołanego w Rzymie na d. 8 grudnia r. b.

Odpowiednio chęciom W. Eks., odczytałem ową depeszę baronowi Aldenburg w nieobecności hr. Beusta. P. Aldenburg podziękował mi za to zwierzenie, którego oczekiwał stosownie do listu, jaki odebrał od pełnomocnika austryackiego w Paryżu.

---

całej komedyi, lecz w rezultacie i kreacya i intryga zarówno chybione się okazały. Młody de Valtravers, przy pierwszem spotkaniu wyznaje kuzynce po co przyjechał, odkrywa plany preceptora i prosi o przyjaźń, dla świata musi grać rolę konkurenta, bo inaczej odesłanoby go do domu, a on chce poznać Paryż i użyć paryzkiego życia! Obok tego lewka występuje lew geograf, Pierre Champolion, podróżnik słynny, wracający z głębi Afryki, gdzie zgubił swego najlepszego przyjaciela. Urządza on konferencye, aby zebrać 400.000 fr. na nową wyprawę i odszukać lub pomścić zatraconego Jakóba. Opowiadania Piotra wzbudzają żywą sympatyę w Katarzynie; czyta dzieła o Afryce, studyuje mapy, sławi odwagę tego, który kilku murzynów własnemi rękami udusił.

— On, Champolion, miałby dusić murzynów! zarzuca ktoś z obecnych. *Lui si poli*!

— *L'acier est aussi poli*!... płaskie *à-peu-pris* z ust bohaterki wychodzące przyjęto niedwuznacznem szemraniem, potępiającem przenoszenie kawiarnianego dowcipu na deski pierwszej sceny francuskiej.

Odtąd komedya słabnie. Niezręcznie powiązane sceny są rażąco nieprawdopodobne i niekonsentne. Baron stara się kompromitować Katarzynę i jest wyzwanym przez Champoliona pod pierwszym lepszym pretekstem. Wtenczas p. de Sainte-Agathe, który zna przeszłość barona, wie prawdę o ciotce, ma w ręku jego weksle i listy kompromitujące, sprzymierza się z nim na zgubę Piotra. Wysoki dygnitarz towarzystwa Lojoli układa wspólnie z baronem artykuł do Moustique'a o białym koniu darowanym przez Champoliona jakiejś Rozie. Artykuł jest swoją drogą źle napisany, a dwa najpiękniejsze lisie okazy menażeryi p. Augier, mogły były na trochę lepszy podstęp się zebrać. Moustique druje historyjkę, sąd honorowy klubu decyduje, że baron nie może się bić z geografem bez majątku, który robi prezenta tancerkom... Valtravers czuwający nad szczęściem kochanków wyświeca intrygę i demaskuje barona; trybunuł zwala swój wyrok i wyklucza p. d'Estrigaud; Katarzyna idzie za Piotra; Sainte Agathe wciąga barona do jezuitów i prorokuje mu godność jenerała. Sens moralny Lwów i Lisów ten, że jezuici już na scenie nie popłacają.

W Orlean-house pod Londynem zmarła ks. d'Aumale, znana z cichych cnót i dobroczyności. Jeden z dzienników proponuje dla niej taki napis grobowy. *Ci-git une honnête femme*... Obecnie w Francyi jest to najwyższa pochwała pamięci człowieka, co smutnie pozwala wnosić o poziomie ogólnej uczciwości. Jaka zaś zmiana zaszła pod tym względem w wyobrażeniach dowodzi to, co rzekła jedna z wielkich dam francuskich: Gdym szła za mąż nikt nie śmiał powiedzieć nawet memu ojcu, że jego zięć *est un honnête homme*, bo to się samo przez się rozumiało; dziś ja już słyszę z przyjemnością, jeżeli ktoś daje przydomek podobny mojemu zięciowi“.

ZJAZD leśników w Leżajsku r. 1869

p. *Szczęsnego Morawskiego.*

(Dokończenie).

Od wiek wieków żegluga potrzebowała drzewa najwięcej. I dziś potrzebuje najwięcej, bo i owe monitory są wewnątrz drewniane. Za okrętami idą koleje żelazne i domy ludzkie.

Okręty wypotrzebowały lasy nadmorskie Adryatyku i morza greckiego, nie zalesiły ich ponownie. Co wycięła przed wiekami Wenecya, i Genua, sadzić dziś próbuje Austrya! Okręta pruskie kupują drzewo nasze, a nie sadzą go oni ani u siebie ani u nas.

Koleje przybywają, a nie wszystkie idą pokładami węgla, którego nie wyszukano w górach polsko-węgierskich. Zresztą na budowle i progi zużytkują wiele drzewa, nim zdołają obejść się kamieniem i żelazem. Boć i do żelaza potrzeba im drzewa.

Kupcy leśni, gdyby wicher pędzą na wschód. Tam! Besarabia i koniec drzewa — a początek kolei besarabskich. I na Podolu, Ukrainie rosną koleje, a drzewo nie rośnie!...

Na Węgrach beczki na wino robią już z buczyny, dębu nie stało.

Kupiectwo prawdziwe, liczbowe nie może uwzględniać przyszłości. To nie jego rzecz! Nie stanie dębu, sosny, jodły; to będzie zachwalać i kupczyć: osiką, wierzbą, topolą!... będzie ją impregnować... nadymać,.. smarować... itd.... Zawsze jednak drzewo samorodne zapłaci najdrożej.

Kupiectwo nie może przemyśliwać nad przyszłością lasów, nawet mu brak czasu na to i myśli.

Leśnictwo niechaj myśli o tem. Co wymyśli i wyhoduje, kupiec zapłaci.

Leśnictwo niechaj kupiectwu wykaże liczebnie, że ręby rozumne zyskowniejsze od zapamiętałych, że ubytek w dochodzie znajdzie się w iscisznie (po łacinie w *kapitale*). Co wyjdzie na jedno, skoro czy tak czy owak, kupiectwo długo gospodarzyć na miejscu nie będzie. Woły opasowe własne, zwykle najlepiej płacą za siano i grochy, boby niedorodne, może i knieja zapłaci sowicie kilkoletnie rozumne samosiewy?...

Z kupiectwem to dobrego, że nieprzesądni ani tkliwi. Można mówić wyraźnie — byle wyraźnie!... zrozumiale!...

Słowem, leśnictwo musi się przeobrazić dla samego dobra lasów i własnego i iść za wskazówką kupiectwa, ale swoją ścieżką.

Sadownictwo też wyciąga rękę ku lasom, któreby rado zamienić w gaje owocowe. Niechaj zacznie wzorem Francuzów, którzy w ogrodach z drzew owocowych tworzą kląby, łącząc zysk z nadobnością. Leśnicy zazwyczaj bywają lubownikami sadów owocowych, ale też i zwierzyny, lecz wiedzą o tem, że czem wilk dla owczarni, tem dla sadu zając... a i sarna nie daruje... zaś komput najlepszy po pieczeni dopiero... A czem lepszy owoc, tem gorsze drzewo. Przylaski jednak w miejscaeh ciepłych ile możności powinny przeistaczać się w ogrody. Przeciw temu ani słowa. Lasy wielkie i sady nawet odbierze pług!... lub motyka — choćby nie na zawsze. Boć zawsze ludowi pilniejszy chleb lub ziemniaki.

Zawsze sadownik nie wrogiem lecz bratem leśnika. Nie wrogiem też lecz przyjacielem dobrogostęm kupiec drzewny, i wyrabiacz octu drzewnego, i olejów drzewnych, smoły jako i papierzanej masy i soli drzewnej... najmniej przynętnym: potaźnik!... bo dużo lasu popsował a zysku mało daje.

Z wszystkimi leśnikowi przyjaźń!! ale na podstawie rozumnej uczciwości, albo jeżeli kto woli uczciwej wyrozumiałości.

Jakby to zaś wyrobić onę wyrozumiałość uczciwą i mir u rolnika, kupca i wyrobnika?...

— Wyrobić siebie!...

Leśnictwo powinno pojmować zadanie swoje wobec ogólnego gospodarstwa krajowego, a niedozna zawodu.

Ponieważ zaś nikt nie siedzi w głowie cudzej, ani wie co się w niej wodzi, leśnictwo musi objawić pojęcie swoje.

Objawi go: 1) pisemnie w dzienniku, tygodniku, miesięczniku lub roczniku; 2) ustnie na zjazdach i biesiadach drużyny leśniczej.

Nieodżałowany śp. Aleks. Połujański, pierwszy rozpoczął wydawanie pisma leśnego polskiego, mniej więcej w duchu właściwym. Był to *Goniec leśny* pismo tygodniowe w Warszawie. Obudził zajęcie nie małe, lecz przerwane śmiercią jego.

Zdaje się, że radniej byłoby nie wiązać się ustrojem pisma czasowego, lecz idąc za doświadczeniem zagranicy, wydawać zeszytami książkowemi.

Myśli te i pomysły wywołał zjazd drużyny leśniczej w Łańcucie. Był to pierwszy zjazd rodzimy, na którym mówiono i myślano rodzimo do rozumu a nie bez czucia potrzebnego nawet w liczbowości, skoro zakrawa na gospodarstwo.

Niepopisywano się tam wyskokiem teoryj niemieckich, które Niemcom samym w uszy się leją! — ani wyskokiem mądrości administracyjnej rachub górnolotnych i miernictwa przyszłości!!... Przedmiot wzięty z natury rozbierany myślą i mową rodzimą, musiał zająć i wejść na drogę prostą rozumu społecznego.

Rozum swojski poznał się w części na ułudach, któremi go karmiono i nabrał świadomości własnej. A tylko świadomość rozumowa własna może się stać rdzeniem rozwoju samorodnego, najzdrowszego, najwłaściwszego.

Za dobry początek dzięki Łańcutowi i temu duchowi dziwnie rodzimemu i spokojnemu, który tam wiał, gdyby pod konarami lipy odwiecznej.

„Na zgromadzeniu rzeczonem zostali jednogłośnie obrani: Wiceprezem sekcyi leśnej Jędrzej Stonawski c. k. nadleśniczy, członkami zaś komitetu tejże sekcyi Wawrzyniec Firganek c. k. nadleśniczy i Jan Göttmann c. k. nadleśniczy.“

Dodał on, że sposób postępowania, jaki zamierzyliśmy zachować, jest taki sam, jak ten, który JCK. Apostolska Mość zamierzył już obrać.

Gabinet wiedeński czekać będzie, nie troszcząc się z góry, uchwał, jakie powziąść może Sobór i ma nadzieję, że roztropność Ojca Sgo, równie jak poświęcenie S. Kolegium dążyć będą do uchylenia w kwestyach dotyczących władz świeckich i duchownych, załatwień tej natury, jakaby mogła wielką wkładać odpowiedzialność na swych twórców.

P. Aldenburg powiedział mi nadto, że w obecnym stanie umysłów i wobec interpretacyi, jaką dziś dają prawodawstwu, które wiążą z tradycyami Józefa II, prawo publiczne monarchii przedstawia pod tym względem rządowi dostateczne rękojmie, że i tu jak we Francyi władza świecka ma prawo opierania się wszystkiemu, coby przeciwnem było przywilejom państwa i tradycyom narodowym.

Dostarczywszy mi tych wyjaśnień, które dostatecznie wskazują, że polityka gabinetu wiedeńskiego pod względem Soboru powszechnego (nie będzie się wcale różnić od naszej, baron Aldenburg uczynił mi uwagę, że gdybyśmy nawet inny byli dali przykład, rząd austryacko-węgierski byłby się wahał w tej okoliczności zamianować specyalnego pełnomocnika w Rzymie.

Hr. Trautmansdorff będzie wprost wezwany, aby baczył z pomocą biskupów, którzy zechcą mu być na rękę, na przebieg uchwał, nad któremi odbywać się będą narady w łonie Soboru powszechnego. Co się tyczy specyalnych instrukcyj, których nie widziałoby w tej chwili ani potrzeby ani użytku, wtedy tylko zostaną one mu udzielone, jeżeli je uczynią potrzebnemi dążności Soboru i postawa rządu papiezkiego.

Racz książę przyjąć itd. (podp.) *Gramont.*

(Gabinety florencki, madrycki, brukselski, lizboński i monachijski przystąpiły również do zapatrywania się rządu cesarskiego).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 grudnia. Zastępca namiestnictwa p. Possinger-Choborski, wracając z Wiednia do Lwowa, zatrzyma się jutro w Krakowie i o godz. 12ej udzielać będzie posłuchania w pałacu Spiskim osobom chcącym się o to zgłaszać.

— Komisya językowa tutejszego Towarzystwa naukowego odbyła drugie posiedzenie dnia 6 b. m., na którem Dr Teofil Żebrawski odczytał „Uwagi tyczące się języka polskiego" a p. Jan Radwański: „O błędach w używaniu 4go przypadku zamiast 2go, kiedy dwa czasowniki znajdują się w zdaniu pojedynczem z przecznikiem *nie*". Do rozbioru obu tych rozpraw i zdania z nich sprawy wybrano profesorów Kremera, Skobla, Sucheckiego, Mecherzyńskiego i p. Żebrawskiego. Prof. Majer postawił następnie zapytanie: czy należy mówić „powinny", czy „powinne". Prof. Suchecki przyrzekł dać wyjaśnienie na następnem posiedzeniu.

— Jutro w niedzielę odbędą się w Muzeum Techniczno-przemysłowem wykłady publiczne a mianowicie: od 4ej do 5ej prof. Maj: O cieple — przewodnictwo ciepła, ogrzewanie się wody i cieczy w ogólności — ciepło promieniste — utajenie się i oswobadzanie cieplika objaśnione doświadczeniami; a od 5ej do 6ej prof. Rozwadowski: O węglu kamiennym, brunatnym i torfie. Wstęp na wykłady *bezpłatny* dla słuchaczów obojga płci.

— P. Konrad Smaglowski, profesor języka francuskiego przy gimnazyum akademicznem w Wiedniu, o którego wykładach publicznych z zakresu literatury francuskiej miasto w Wiedniu zaszczytnie pisała urzędowa *Wiener Zeitung* z d. 19 kwietnia r. b., zamierza mieć w Krakowie trzy odczyty o literaturze francuskiej w języku francuskim w dniach 26, 28 i 30 grudnia od godziny 12ej do 1ej w południe w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, za opłatą 1 złr. od osoby.

Pierwszy odczyt w niedzielę 26go: O poezyi Celtów i Bretonów, o literaturze romańskiej, o języku *d'oël* itd. Drugi 28go: O literaturze łacińskiej w wiekach średnich: Abeillard, Heloise, St. Bernard, Serson, Imitation de Jésu Christ.

Trzeci 30go: Wiek 13ty i 14ty: Romanse alegoryczne, *fabliaux*, poésie, Villehardouin, Joinville, Froissart, Christine de Pesau.

— Dziś wyszedł następny numer „Abecadlnika" pod tytułem „Nożyce" i przy nim załączony program nowego dziennika *Kuryer krakowski*, który zacznie wychodzić od nowego roku pod redakcyą p. Władysława Sabowskiego, a odpowiedzialną redakcyą p. Żegoty Wywiałkowskiego. *Kuryer* ma podejmować część polityczną, kronikę miejscową i krajową, sprawy gospodarskie i handlowe, rozmaitości i część literacką, a wychodzić będzie w formacie półarkuszowym.

— Wyszedł Nr 37 *Kaliny* i zawiera: „Dwa epizody z życia Heinego" szkice z uwagami historycznemi objaśnił Lucyan Tomasz Rycharski (ciąg dalszy).— „Zguba i zyskanie" (wiersz) przez Edmunda Znatowicza (z drzeworytem). — „Niepocieszona wdowa czyli Planeta i Satelici", komedya w 4ch częściach, prozą z francuskiego przełożyła Ludwika Sabowska (ciąg dalszy). — Teatr, przez O...le. — Kronika.

— Wczoraj umarł w zakładzie klinicznym wysłużony sekretarz tutejszej Dyrekcyi policyi Jan Dutkiewicz, liczący lat 67.

— P. Tabulski znany z stolarskich robót swoich przechodzących w sferę sztuki, wykończył właśnie nowy ołtarz dla kościoła ewangelickiego w Krakowie, podług rysunku budowniczego p. Księżarskiego. Najpiękniejszem dziełem p. Tabulskiego jest rzeźbiona gotycka kazalnica w kościele OO. Franciszkanów.

— Śmiertelność w Krakowie, podług wykazu Dra Mohra fizyka miejskiego, co miesiąc Magistratowi przedkładanego, była w listopadzie r. b. następująca:

Z liczby zmarłych:

Chrześcian płci męzkiej 63, żeńskiej 63, razem 126; więcej niż w październiku o 12.

Starozakonnych płci męzkiej 25, żeńskiej 29, razem 54; więcej niż w październiku o 12.

Wspólnie płci męzkiej 88, żeńskiej 92, razem 180; więcej niż w październiku o 35.

1 chrześcian życie stracił spadłszy z wysokości.

1 chrześcian utonął przypadkowo.

W tym samym miesiącu w roku zeszłym zmarło 143, a zatem w listopadzie więcej o 37.

Z wsi przywiezionych i obcych w miejscowe szpitalach zmarłych pochowano na cmentarzach krakowskich: chrześcian 59, starozakonny 1.

Zimny i słotny listopad, wywołał groźne choroby u dzieci; liczba zmarłych dosięgła 115. U chrześcian wyłącznie panowała szkarlatyna, która w końcu miesiąca zaczęła tracić się i śmiertelność. Koklusz i dławiec liczne, ostatni prawie u starozakonnych. Po przekonaniu się, że choroby narządów oddechowego i trawienia szczególnej miejsca (katar), kaszel, zapalenia płuc i biegunka, głównie powstawały u dzieci szkół przychodzących z zaziębienia, aby zbiorowe słuchanie mszy w niedzielę, było na czas zimy zawie-szone, a to w celu zapobieżenia, aby dzieci w mokrem i często lichem obuwiu na kamiennych posadzkach stojąc lub klęcząc nie marzły. Rodzicom zostawiono prowadzenie dzieci dobrze zaopatrzonych na krótkie nabożeństwa. Również wzbroniono wyprowadzanie dzieci szkolnych i wszelkich zakładów dobroczynnych, w czasie zimy lub słoty, na pogrzeby dygnitarzy i dobrodziejów.

— P. Cymblerowa przesłała na ręce jednego z profesorów gimnazyum S. Anny 10 złr. na wsparcie ubogiego ucznia.

— *Dziennik Polski* doniósł był o zawiązaniu się we Lwowie klubu', mającego na celu obronę interesów polskich bez względu na jakąkolwiek formę organizacyi monarchii austryackiej. Powtórzyliśmy tę wiadomość, lecz tego samego dnia telegrafowano nam z Wiednia, że p. Ziemiałkowski jest założycielem tego klubu. *Dziennik Polski* zaprzecza dziś najwyraźniej, aby p. Ziemiałkowski miał jakikolwiek udział w założeniu pomienionego klubu.

— Egzamina klauzurowe na nauczycieli gimnazyalnych odbywać się będą we Lwowie d. 28 i 30 grudnia.

— Do Rady powiatowej Zaleszczyckiej wybrano z większej posiadłości ziemskiej sędziego powiatowego p. Aleks. Prokopowicza, w miejsce p. Maryana Kozickiego, który złożył mandat.

— W muzeum austryackiem w Wiedniu wystawione są teraz prace konkursowe paryskiej centralnej szkoły budowniczej. Między lepszemi robotami wymienione są p. Rzętkowskiego, jednego z uczniów tej szkoły. Dzienniki wiedeńskie chwalą jeden z obrazów olejnych p. Kozakiewicza z Krakowa, którego nazywają uczniem Matejki.

— Nie ma na świecie miasta, gdzieby mniej było lekarzy jak w Łodzi, bo na 40,000 blisko mieszkańców jest tam tylko ośmiu lekarzy.

— Ojciec Hyacynt opuścił Amerykę i d. 11 b. m. odpłynął z Nowego Jorku napowrót do Francyi.

— W Berlinie skazano d. 15 b. m. sprawców napadu na klasztor Dominikanów w Moabit w miesiącu sierpniu na więzienie od dwóch miesięcy do trzech tygodni.

— **Piza** 12go grudnia.

(*X. J.*) Po trzech dniach najokropniejszej trwogi, rozpaczy i nędzy, zaledwie tyle mogę zebrać myśli, aby tych słów kilka skreślić. W piątek w południe mury otaczające rzekę Arno od miesiąca osłabione ciągłemi deszczami pękły i w 20 minut pół miasta, właśnie to w którym mieszkam, zostało kompletnie zalane, tak, że woda dochodziła pod same pierwsze piętro! W chwili wylewu tyle tylko miałem czasu, że wyskoczyłem na ulicę po córeczkę, w pięć minut potém niosąc dziecko na głowie po sam pas w wodzie, zdołałem przyjść do domu, który zastałem zupełnie zalany. Po związanych prześcieradłach wywindowali nas na balkon pierwszego piętra! Przez trzy dni żyliśmy tylko rozmoczonemi sucharami, które nam policya oknami podawała. Miasto zrujnowane zupełnie, rozpacz nie do opisania, wiele ludzi utonęło, zwłaszcza dzieci i chorych, którzy nie mieli czasu zdążyć ujść na wyższe piętra, bo w 20 minut woda doszła do pierwszego piętra. Większa część sklepów i fabryk, osobliwie piekarzy, pod wodą; dziś jeszcze chociaż znacznie woda opadła, wszystko jeszcze łódkami rozwożą. Za jednę butelkę mleka zapłaciłem dwa franki.

Niebezpieczeństwo minęło; list zaś muszę kończyć, bo przyszła łódka która pocztę zabiera i odwozi na inną stacyę kolei, bo tu cały dworzec stoi pod wodą. — Liczą przeszło 80 osób utopionych, najwięcej dzieci i kilku żołnierzy.

— Dnia 17 grudnia przed południem deszcz chwilowy, po południu i wieczorem wicher silny zachodni. Termometr od + 0°.2 doszedł do + 0°.8 R. Barometr opadał szybko do południa, odtąd cofać się począł w górę; stan jego o godzinie 6ej rano dnia 18go grudnia był 326.06, termometru + 1°.4 R.

— W niedzielę dnia 19 grudnia, Śgo Nemezyusza męczennika; w poniedziałek dnia 20 grudnia, Śgo Teofila męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 17 grudnia. Wczorajszy targ na Baranie jako przed świętami był więcej ożywiony i dowóz był znaczny, bo dowieziono przeszło 1,200 korcy zboża; z którego niektóre gatunki jak żyto i jęczmień cokolwiek w cenie spadły, jednakowoż wkrótce spowodu nadchodzących rat różnych wypłat noworocznych rozsprzedane zostały. Wogóle cały handel zbożowy martwy i nie może się ożywić i dotąd się nie ożywi, dopóki ceny za granicą nie podniosą się.

Płacono za pszenicę czerwoną od 36 do 40 złp., pszenicę białą od 39 do 42 złp., żyto od 23 do 25 złp., jęczmień 18 do 20 złp., owies 12 do 13 złp., groch 21 do 22 złp., rzepak 62 do 64 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu chociaż nie wielki miał dowóz, przecież było widać ruch i popyt a szczególniej o piękne ziarno. Ceny także cokolwiek spadły a mianowicie żyta i jęczmienia. Zakupywali także kupcy i młynarze pruscy na wywóz do Prus w większej części pszenicę. Z Galicyi dowieziono tym razem także jednak tylko mniejsze partye na targ.

Płacono pszenicę czerwoną 9 do 9·75 złr., pszenicę białą 9·50 do 10·20, żyto 5·75 do 6, jęczmień 5 do 5·50, owies 3 do 3·60, koniczynę czerwoną 50 do 52 koniczynę białą 60 do 70, wykę 5·50 do 6 złr.

Księgosusz według pewnych wiadomości jakie otrzymujemy, w Olkuskim powiecie pojawił się w gminach Pilica, Wolbrom, Krowałow, Złorzeniec. Poremba-Dzierzna, Ryczówek, Jangrod i Zurada. Spodziewamy się, że władze miejscowe postarają się o obranie środków zabezpieczających szerzenia się podobnej klęski w Galicyi, a to tem więcej jest naglącem gdy Wolbrom i Jangród leżą prawie na samej granicy.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go grudnia.

HOTEL POLLERA: Gustaw Bańkowski z Kołomyi, X. Kempner z Poręby, Regina Konowa z Luborzycy, X. Smietana z Pisarzowy, August Hoffman i Henryka Auerbachowa z Żywca, Dr Lorenz z Wiednia, Dr Jan Seidl z Wiednia, Edward Telman rządzca dóbr z Ojcowa, F. Langer z Biały, Knesek właśc dóbr z Horowic, M. Lebrunowa z Radyszowa', Franciszek Czajkowski właściciel dóbr z Zawady, A. Wüste inżynier z Holandyi, Józefa Wagnerowa z Zolina, Wilhelm Zawadzki właś. dóbr z Iwanowic, F. Ehrhart inżynier z Hertheim, Wilhelm Melhofer sędzia z Ropczyc, H. Mora kupiec z Wiednia, Władysław Landsberg z Poznania, F. Sineruker z Pragi, Aleksander Skrzyński właś. dóbr z Kobylanki, hr. Romer właś. dóbr z Galicyi W. Lubowski z Gliwic, August Trzetrzewiński adwokat z Warszawy, Teofil Chwalibóg notaryusz z Oświęcimia, Otto Schidowicz kupiec z Wrocławia, Maksymilian Dedesko z Wieliczki, Stanisław Krobicki z Bukarestu, S. Heller kupiec z Ostrawy.

HOTEL DREZDENSKI: Grzegórz Gangard jenerał-major z Rosyi, Mikołaj Gorainow z Rosyi, Herman Runge z Rosyi, A. Bobrownicki z Galicyi, Antoni Brzeziński właśc. dóbr z Kongresówki, S. Lewental wydawca *Kłosów* z Warszawy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 grudnia. Hr. Bismark objął na nowo zarząd ministerstwa spraw zagranicznych i zaraz miał naradę z posłami austryackim i francuskim.

Monachium 16 grudnia. W wyborach dzisiejszych do magistratu tutejszego, ultramontanie żadnego nie przeprowadzili kandydata, a wszyscy 20 wybrani należą do obozu liberalnego.

Paryż 16 grudnia. *La Liberté* podaje następujące słowa ministra Forcada wyrzeczone do Olliviera: „Przez kilka tylko dni będę jeszcze ministrem; ale zawód mój jeszcze nie zamknięty. Cesarz wiedząc o tem, nie przeznaczy mnie do senatu, gdyż w każdym razie odmówiłbym".

Paryż 16 grudnia wieczór. *La France* donosi, że minister spraw wewnętrzych Forcade objawił zamiar złożenia teki zaraz po ukończeniu sprawdzania wyborów. Podpisy na nową pożyczkę turecką znalazły bardzo dobre przyjęcie w Londynie, Amsterdamie, Berlinie, Hamburgu i Frankfurcie; w Konstantynopolu podpisano w pierwszym dniu 20 milionów franków, a we Francyi podpisy wyniosły przeszło 200,000 obligacyj.

Rzym 15 grudnia. Dziś odbył się przegląd wojska papieskiego w obecności Cesarzowej Austryackiej i królowej Ołgi Wirtemberskiej. Jutro królowa wraca przez Florencyę do Sztuttgardu. Papież ma się jak najlepiej. Bulla papiezka, która rozporządza, co ma się stać w przypadku osierocenia Stolicy Apostolskiej podczas Soboru, jest zwykłą formalnością poprzedzającą każdy sobór powszechny.

Florencya 16 grudnia. Komisya budżetowa izby zgodziła się na tymczasowy budżet na trzy pierwsze miesiące r. 1870, i wniesie ten przedmiot w sobotę w izbie, poczem parlament ma być odroczony, aby zostawić nowemu ministerstwu czas do wypracowania planu finansowego.

Turyn 17 grudnia. Książę Genui powrócił tu z Anglii, a król Wiktor Emanuel ma tu przybyć.

Neapol 16 grudnia. Królewicz pruski obejrzawszy onegdaj osobliwości miasta w towarzystwie królewicza Humberta, zrobił wczoraj wycieczki do Pompei i Sorrentu, a dziś rano odjechał prosto do Florencyi.

Londyn 16 grudnia. Książę Genui odjechał dziś do Włoch do swojej matki.

Londyn 16 grudnia. Rząd otrzymał niepokojące wiadomości z Irlandyi i zmuszony jest wysłać tam nowe posiłki wojskowe.

Madryt 16 grudnia. Kortezy uchwaliły 130 głosami przeciw 5, wniosek względem wyznaczenia komisyi śledczej z łona izby w sprawie zniknięcia klejnotów koronnych.

Belgrad 17 grudnia. *Vidovdan* pisze, iż między Wiedniem a Stambułem toczą się rokowania względem Dalmacyi.

Konstantynopol 16 grudnia. Porta wydała nakaz ścisłego strzeżenia granicy czarnogórskiej. Związki z Dalmacyą są bardzo utrudnione. Port Suliny ogłoszony został za port wolno-handlowy z wyjątkiem soli i tytoniu.

Wiedeń 17 grudnia wieczór.

(*H.*) Znowu między deputowanymi niemieckimi spora ilość pogłosek krąży. Hr. Taaffe miał się podać do dymisyi, tak donoszą telegramy prywatne z Pesztu; dziś znowu osoba wysoko położona konferowała z Karlosem Auerspergiem względem objęcia teki prezesa ministrów. Inne znowu wieści mowią o prezydyum hr. Alfreda Potockiego — wszystko to są pogłoski dotąd niczem nie poparte, ale wspominam o nich, bo je jutro znajdziecie w dziennikach, wolę więc was uprzedzić.

W jutrzejszym *Tagblatt* ukaże się pismo prof. Ungra, członka Izby wyższej, w którem tenże wyrzeka się federalizmu i wszelkiej z Drem Fischhofem wspólności. Pismo to ma p. Ungrowi torować drogę do teki ministra sprawiedliwości, gdyby p. Herbst w razie wystąpienia Dra Bergera objął po nim posadę ministra mówcy.

Wiedeń 17 grudnia.

⌗ Dziś odbyły się ważne bardzo posiedzenia wydziałów. Najprzód obradował wydział budżetowy o przedłożeniu względem poboru podatków na 1szy kwartał 1870 r. Posłowie byli w strasznie złem usposobieniu, niepewność i niedowierzanie w trwałość dzisiejszej sytuacyi opanowała ich zupełnie, tak, iż Dr Demel postawił wniosek, aby pozwolenie dalszego poboru podatków udzielić z tem zastrzeżeniem, że tymczasowe pobieranie podatków tylko obecnemu ministerstwu się dozwala. Przeciw temu wnioskowi przemawiał minister Brestel ze stanowiska, iż nie można ścieśniać praw korony w dowolnej zmianie swoich doradzców! Przytem oświadczył, że niepodał się do dymisyi, gdyż w przeciwnym razie nie znajdowałby się na posiedzeniu. Poczem zgodzono się na udzielenie pozwolenia poboru tymczasowego podatków przez pierwsze trzy miesiące 1870 roku. Dr Demel zrzekł się referatu z powodu, że jego wniosek upadł.

W wydziale adresowym podniesiono także ważne pytania. Rechbauer zapytał, czy należy wspomnieć o zmianie konstytucyi w odpowiedzi na jeden ustęp mowy tronowej o niepowszechnem uznaniu tejże, dalej czy należy wspomnieć, z jakich powodów tak gwałtownie przeprowadzano prawo o obronie krajowej w Dalmacyi i jaka jest pozycya ministerstwa? Na to odpowiedział Giskra, że zmiany mają być przedsięwzięte, ale tylko na drodze konstytucyjnej i że nie może być mowy o układach z partyami stojącemi po za konstytucyą. Ministerstwo nie podało się do dymisyi, w przeciwnym razie nie przemawiałby ani się znajdował w wydziale.

O Dalmacyi będzie odpowiadał Taaffe.

Dzisiejsze położenie rzeczy w Wiedniu dowodzi, że kryzys ministeryalna aby istnieć, nie potrzebuje istnieć faktycznie. Jest bowiem przesilenie i niema go zarazem. Jak długo taki stan trwać może, przewidzieć trudno, a trudniej jeszcze, jak się skończy. List z 17go z Wiednia (*H*) pod rubryką korespondencyi zamieszczony, podaje pod względem chwilowej sytuacyi najwięcej szczegółów; zwrócić więc na niego uwagę czytelników możemy.

W szeregu artykułów posła Zyblikiewicza o rezolucyi, otrzymaliśmy dzisiaj czwarty; przepraszamy sz. autora, jeżeli z ogłoszeniem do przyszłego numeru wstrzymać się musimy.

Bióro telegraficzne przesyłając nam wczoraj depeszę o nowym gabinecie francuskim, dopuściło się pomyłek w nazwiskach, co zresztą bardzo często mu się zdarza, lecz zwykle bywa przez nas prostowane, o ile się da właściwe nazwisko odgadnąć. Nowa lista ministrów ma być następna, lubo dopiero opiera się na pogłoskach: Daru, minister spraw wewnętrznych; Ollivier, spraw zagranicznych; Louvet, skarbu; Ségris, sprawiedliwości; Talhouët, oświecenia; Buffet, handlu i robót publicznych (oba te ministerstwa będą połączone); Leboeuf, wojny; a Rigault de Genouilly, marynarki.

Rzeczona lista ministrów nie jest jeszcze zupełnie pewną, wszelako małe tylko mogą w niej zajść zmiany osób. Nie wiemy zresztą, czy nowy gabinet jest już istotnie powołany, czy też lista powyższa jest tylko spisem kandydatów do przyszłego gabinetu.

Sejm pruski zajmował się we czwartek sprawą budżetu dodatkowego i uchwalił ugodę ze Saksonią co do dwojakiego opodatkowania obustronnych poddanych, którzy mieszkają nie w swoim kraju, lecz zarazem rząd oświadczył, iż przedmiot ten będzie traktowany w parlamencie, jako sprawa całych Niemiec. Następnie Sejm uchwalił wniosek względem utrzymania służebnictw na instytutach duchownych i szkolnych ciężących.

Pester Lloyd donosi, że nowy gabinet włoski uprzedził zaraz posła włoskiego telegrafem w Wiedniu o chęci utrzymania przyjaznych z Austryą stosunków. Powodem tego pośpiechu było, aby w Wiedniu nie poczytywano powołania jenerała Govone na ministra za demonstracyę przeciw Austryi Wiadomo bowiem, że w r. 1866 jenerał Govone był wysłany do Berlina dla porozumienia się względem wspólnego działania.

Monitor Dalloza utrzymuje, że w Lizbonie panuje ciągle wzburzenie, a marszałek książę Saldanha po złożeniu urzędu posła w Paryżu czyni między wyższymi wojskowymi zabiegi, aby wywrzeć przez armię nacisk na rząd. Obok tego donosi *Morning Post* w liście z Lizbony, któremu przypisują cechę półurzędową, że obecny gabinet portugalski posiada zupełne zaufanie korony i ludu, i że niema wcale obawy zamieszek.

Pisaliśmy o sporze turecko-egipskim, że cała kwestya skończy się na pieniądzach. Pierwszem też praktycznem następstwem pojednania się Sułtana z Chediwem, jest rozpisanie nowej pożyczki tureckiej.

Republika Dominikańska zajmująca wschodnią połowę wyspy Hajti, mająca 838 mil kw. geogr. i około 150 tysięcy mieszkańców, niegdyś posiadłość hiszpańska, a od lat czterech ostatecznie usamowolniona, przechodzi często przez rewolucye. Prezydet Baez został zaraz po uznaniu niepodległości kraju wygnany przez Cabrala, lecz wrócił do władzy. Podobnież w mniejszej części wyspy, w republice Hajtyjskiej prezydent Salnave ciągle ma do walczenia z współzawodnikami. Otóż Baez ma się teraz układać skrycie ze Stanami Zjednoczonemi względem ich opieki nad St. Domingo. Rząd Unii wysłał w tym celu jenerała Babcoka. Warunki układu mają być: rząd Stanów Zjednoczonych spłaci długi republiki St. Domingo wynoszące około miliona dolarów, tyleż zapłaci na budynki publiczne i zostawi republice prawo wewnętrznego zarządu, jakie służy każdemu krajowi należącemu do Unii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 18 grudnia. Wydział budżetowy uchwalił wczoraj projekt ustawy względem dalszego wybierania podatków po koniec marca 1870. Dep. Demel wniósł, aby udzielić żądany kredyt jedynie dla dzisiejszego składu ministerstwa. Minister Brestl oświadczył, że mianowanie ministerstwa jest rzeczą wyłącznie korony, a przeto podatki nie mogą być zezwalane warunkowo. Wydział po tej mowie odrzucił poprawkę Demela. Zyblikiewicz przemawiał energicznie przeciw wnioskowi Demela.

Wiedeń 18 grudnia. W wydziale adresowym Rechbauer zażądał od rządu wyjaśnień pod względem pogłosek o kryzys ministeryalnej, tudzież pytał: co należy rozumieć pod ustępem mowy tronowej, który powiada, że „konstytucya nie znalazła jeszcze powszechnego uznania"? Jak rząd zachowa się wobec pogłosek o zmianach konstytucyi i w kwestyi reformy wyborczej, tudzież względem Dalmacyi? Nad tem wywiązały się bardzo żywe rozprawy, w których brali udział deputowani wszystkich odcieni.

Minister Giskra zabierał głos kilkakrotnie i oświadczył, że do téj chwili żaden minister nie podał się do dymisyi; że prawomocność konstytucyi istnieje, a nie może takowéj naruszać wstrzymywanie się większéj albo mniejszéj części ludności. Rząd wcale nie zamierza stawiać jakiegokolwiek wniosku względem rewizyi konstytucyi, a co się tyczy poszczególnych zmian, stanowisko rządu zależeć będzie od treści dotyczących wniosków. Rząd podczas szczegółowych rozpraw będzie w położeniu udzielenia niejakich wyjaśnień, a teraz to tylko może powiedzieć, że droga konstytucyjna jest jedyną, aby opozycyjne żywioły przyciągnąć do udziału w konstytucyi. Minister poczytuje rząd, któryby inną obrał drogę, za nierząd (*powszechne oklaski*). Grocholski oznajmił, iż go oświadczenia rządu nie zadawalniają; wie on, że nie wszyscy mogą być zadowoleni, ale smutną jest rzeczą, gdy całe narody niezadowolone domagają się inicyatywy ze strony rządu. (Donoszą już o tem posiedzeniu wydziału korespondenci nasi powyżéj. *Red.*)

Wiedeń 18 grudnia (prywatna). W skutek zapadłej wczoraj w nocy w kole polskiem uchwały, delegacya wniosła *dziś* na Radzie państwa galicyjską rezolucyę sejmową, motywując ją tak:

„Zważywszy, że Sejm r. 1868 uchwalił rezolucyę następującą: zważywszy, że ostatnia Rada państwa jej nie załatwiła; zważywszy, że sejm r. 1869 ją ponowił— podpisani wnoszą: Izba zmieni ustawy zasadnicze, o ile Galicyi dotyczą, w kierunku rezolucyi i wybierze wydział z 24 członków, nakazując temuż wypracowanie odpowiednich ustaw".

Wniosek ten podpisany przez wszystkich polaków, zrobił w izbie wrażenie.

Wiedeń 18 grud. Na posiedzeniu Izby niższej Minister skarbu przedłożył projekta ustaw tyczących się budżetu dodatkowego na r. 1869, nowego bicia monety złotej na 8 i 4 złotych i przepisów przeprowadzenia ujednostajnienia długu publicznego. Deputowani polscy postawili wiadomą rezolucyę sejmu galicyjskiego i wnieśli o zmianę konstytucyi w myśl tej rezolucyi, i wzięcie pod wstępne obrady w komisyi z 24 członków złożonej.

Izba uchwaliła projekt ustawy o wybieraniu tymczasowo nadal podatków (do 31 marca 1870 r.). W rozprawach nad tym przedmiotem oświadczyli Skene, Zyblikiewicz i Toman, że głosują wprawdzie za projektem, ale przychylenie się to nie jest bynajmniej wotum zaufania dla teraźniejszego ministerstwa.

Wiedeń 18 grudnia. Dziś w Izbie wyższéj hr. Taaffe odpowiadał w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych na interpelacyę tyczącą się demonstracyi robotników:

Rząd miał wprawdzie wiadomość o przygotowaniu demonstracyi i przedsiębrał środki przeciw mogącym zajść przekroczeniom, które faktycznie nie zaszły. Rząd nie chciał, aby starcie uwłaczało urokowi dnia mowy tronowej. Rząd jako taki, nie udzielił deputacyi robotników odpowiedzi.

Prezes ministrów przedłożył petycyę radzie ministrów. Rząd stara się, aby słusznym życzeniom robotników stało się na drodze prawodawczej zadosyć.

Tryest 18 grudnia. Redaktor tutejszego dziennika słoweńskiego oskarżony o podżeganie narodowości, uznany został przez sąd przysięgłych niewinnym.

Kursa. Wiedeń 18 grudnia godzina 2 minut 10 5% zjednoczony dług państwa 59.65. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·80. — Losy z roku 1860 96·20 — Akcye banku 731. — Akcye kredytowe 253·90. Londyn 124·—. Srebro 121·35— Dukat 5·84⁵/₁₀. Lombardy 260·30. — Losy z roku 1864 116.75. — Akcye franko-austr. 98·25. Napoleony —. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 242·25. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 199 50.— Akcye kol. północ. wschod. 161·— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90·—. — Akc. banku jeneral. 42·—.— Renta w srebrze 69·75. — Akc anglo-banku 270·30. — Akc. kolei rząd. 394·—. — Oblig. indenm. gal. 72·60. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 113·50 Akc. kol. siedmiogrodz. 167·— Akc. kol. Rudolfa 167·— Akc. kol. Pardubic. 165·50 Akcye kol. północn. 209·25 Tramway 140·—. Akc. banku budowy 47 50 Akc. kol. wschod. 85·— — Akc. kol. Alföldskiej 171·—. — Akc. banku anglo-węgierskiego 89·25. (Usposobienie giełdy: mdłe.)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 18 grud.		
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92½
Bankn. pol. 100 złr.	448	438
Ruble ros. za 100 rsr.	153	151½
Talary pr. za 100 tal.	183½	182
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80¼
Srebro nowe austr.	122¾	121
Dukat ważny	5 90	5 78
Napoleon d'or	10 —	9 84
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zas. bez k.	78	76½
5% „ „ „ „ „	90	89
Obl. indemniz. z kup.	74¾	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	245	240
„ L. Cz. z całą wpł.	202	196
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal, ban. hip.	88 —	87 50
Wiedeń 17 grud.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 85	59 75
5% „ „ „ sreb.	70 —	69 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	95 —	94 —
„ „ czeskie	93 50	92 75
„ „ węgiers.	79 75	79 30
„ „ galicyj.	73 —	72 50
„ „ bukow.	73 50	72 75
„ „ siedmg.	76 25	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 20	104 90

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie	78 —	77 25
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% węgierskie. los.	91 —	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 —	89 75
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	224 —	222 —
„ „ „ 1854	91 50	90 50
„ „ „ 1860	96 70	96 50
„ „ „ 1864	117 50	117 —
„ Comorente .	25 —	24 -
„ Kredytowe .	165 25	164 75
„ żegl. par. na D	93 —	92 50
„ Księcia Salm	42 50	41 50
„ „ Palfy	31 —	30 50
„ ks. Klary . .	35 50	31 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy .	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	15 —
„ Rudolfa . . .	16 50	16 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	735 —	733 —
Zakładu kredytow.	254 75	254 50
Żeglugi par. na Dun.	543 —	540 —
Kolei półn. Ferdynan.	2097	2092
„ rządowej fr.-a	393	392 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	193 —	192 50
„ Pardubickiej .	164 50	164 —
„ południowej .	261 —	260 50
„ Galicyjskiej . .	243 50	243 —
„ Czerniowieckiej	200 —	199 75
Kol. węg. półn. wsch.	161 50	161 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	167 75	167 25
Akc. kol. Alf. finmań.	172 25	172 —
„ „ Kosz.-Bogum.	56 50	56 —
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 50
„ „ Cisańskiej.	247 50	247 —
„ „ Wschod. węg	90 —	89 50
Akcye Bank. ang. au.	272 —	271 50
„ „ angl. węg.	86 50	85 50
„ Zakł. kred. węg.	79 —	78 —
„ banku frank. austr	99 —	98 —
„ „ węgierskiego	47 —	46 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	62 —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipotecz.		— —
„ austr. związkow.	91 50	90 50
„ dla obrot. ogól.	114 50	113 50
„ Tow. han. pł. leś.	39 —	38 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 25	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	140 —	139 50
„ „ Emis. 1867 „	139 —	138 50
Kol. połud. St. 500 fr.	122 25	121 75
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	244 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 50
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	93 75	93 25
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w.a. w srebrze 5% za 100	102 50	102 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	95 —	94 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 25	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 75
Kol. i Sied. fl. 200 a. w.	88 25	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	90 60
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 25	91 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 75	100 25
Walüty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 85	5 84
Złoto *al marco* . .	5 84	5 82
Napoleondory . . .	9 91	9 90^5
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 05	10 —
Suweryny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 75	121 35
Srebro, kupony . . .	122 —	121 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 84	1 83½
Lwów 16 grudnia.		
Dukat holenderski .	5 80	5 75
„ cesarski . .	5 85	5 78
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap.	1 53½	1 52½
Talar pruski	1 84	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	89 —	88 —
„ „ 4%	79 —	78 25
Listy zast. banku hip.	89 75	88 30
Obligi indem. b. kup.	73 40	72 90
5% Pożyczka narod. .		
Akcye kol. gal. b. kup.	243 50	242 50
„ lwow.-czer.	200 50	199 50
Akcye Banku hip. gal.	95 —	91 —
Warsz. 16 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 25	92 92
„ „ 2 ser. „	92 92	92 53
kupon „	— —	1 92
Listy likwidac. „	75 93	75 63
kupon „	— —	16⅔
Pożyczka r. 1864	157 50	— —
r. 1866	152 50	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	105 40	104 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Nakładem Drukarni „CZASU“ w Krakowie wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

NA ROK

1870,

drukowany ozdobnie,

zawierający: święta rzymskie, ruskie i żydowskie, odmiany światła księżycowego, teraźniejsze ceny jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelki stęplowe i ruch pociągów kolei żelaznych będących w związku z Krakowem.

Do nabycia w *Administracyi „Czasu“* jako też we wszystkich Księgarniach, oraz i w Ajencyi „Czasu“ we Lwowie.

po cenie 25 centów.

Na Gwiazdkę i Nowy Rok!

Książki dla dzieci

w języku polskim, niemieckim, francuskim, (2034-2)

illustrowane i najrozmaitszej treści poleca

Księgarnia **Juliusza Wildta** w Krakowie.

W Księgarni

J. K. Żupańskiego

w POZNANIU,

wyszedł i jest do nabycia po wszystkich znaczniejszych księgarniach — w Krakowie u *D. E. Friedleina, Wielogłowskiego* i *Jaworskiego* i *Administracyi „Kraju“*

ZBIÓR ZABAW, GIER i ROZRYWEK

dla

MŁODZIEŻY

przez **Karola Kozłowskiego.**

Wydanie drugie, znacznie pomnożone i objaśnione licznemi obrazkami.

Cena: 1 talar. (2033-2-3)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak *chrzan* i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie *lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych*, a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest *w pierwszych początkach suchót, pobudza apetyt, ułatwia trawienie* i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (2027-2-18)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera* i *Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka* i *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*,

---

Dragées de Gelis et Conte.

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **cesarska Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innymi preparatami żelaznymi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych zamieszczonych w raporcie przedstawionym tej że Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dla tego to **Dragées de Gelis et Conte**, są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojej płci.* (1878 7-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. **Labelonye**, utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, N. 99 w Paryżu.

W Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. *Gallego* i Ludwika *Spiessa* — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.*

Kareta wiedeńska

na dwie osoby i **Powóz warszawski:** pół-kryty mało używane i odrestaurowane, są do sprzedania u **K. Sokołowskiego.** Ulica Floryańska Nr 324. (2036--2)

Sklep i 3 Pokoje

w domu narożnym pod L. 351 przy ulicy Floryańskiej, wprost hotelu „pod Róże,“ jest każdego czasu do wynajęcia, zwłaszcza teraz, gdy właściciel bawi w Krakowie. (2070-1-3)

NIEŻYT **grypy, katary, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1876-6-28)

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana **M. Jawornickiego,** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza;* w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (1762-10)

| Gizellastrasse 11. |

Bez reklamy i bez bijących w oczy krzykliwych anonsów, zyskują uzdrawiające **wyroby słodowe** Aleksandra Fränkla codziennie więcej względów publiczności, a to swą doskonałością i z nią połączonemi niższemi cenami.

Wyciąg słodowy, błogi środek przeciw gruźlicy płucnej, nieżytowi, uporczywemu kaszlowi, i uciążliwościom hemoroidalnym flaszka 40 ct. 6 flaszek po 34 centów.

Słodowa Czekolada zdrowia wyborny środek pożywczo-leczniczy, najlepsze zastępstwo rozpalającej kawy, bardzo smaczna, N. 1 złr. 2, N. 2 złr. 1 centów 30 za funt.

Słodowe cukierki piersiowe, prędko rozpuszczający środek w kaszlu, zaflegmieniu bez zmniejszenia apetytu, przyjemnego gorzkawo-słodkiego smaku. Wielka paczka 50 ct. mała 25 c.

Przy przesyłce na prowincyę: 6 flaszek ze szkłem i opakowaniem 2 złr. 70 cent., 13 flaszek złr 5·30, 28 flaszek złr. 11, 58 flaszek złr. 21·50.

Alexander Fränkel, w WIEDNIU, (dawniej wspólnik swego szwagra nadwor. dostar. Jana Hoffa.) (1986-2-7)

NB. O przyjęciu składów proszę się do mnie zgłosić z powołaniem się na rekomendacye

| Gizellastrasse 11. |

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on *katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites)*, a szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko *słabościom piersiowym* (phtisie) i *marnieniu* czyli *suchotom.* Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często *Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści pana* **Grimault.** (2028-2-18)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptekach pp. *Kullaka* i *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.*

Na Gwiazdkę i podarunki Noworoczne.

L. NITSCH i SYN

w KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiej pod L. 347,

poleca

swój najobficiej i w najświeższy towar zaopatrzony

SKŁAD

wyrobów złotych i srebrnych

po cenach najumiarkowańszych.

Wszelkie polecenia zamiejscowe wypełniają się jak najspieszniej za pobraniem należytości pocztą. (1964-4-6)

Panu **J. G. Popp,**

praktycznemu Lekarzowi zębów w Wiedniu, Stadt Bognergasse N. 2.

Sanowny Panie!

Gdy jedna flaszka pańskiej **Wody Anatherynowej do ust** tak wyborny skutek sprawiła, upraszam Pana powtórnie o przysłanie mi odwrotną pocztą za pobraniem należytości jednej dużej flaszki.

(820--3)

Z wysokiem poważaniem sługa

Zumpfe, Rządca w Nieder-Kreuzstetten, poczta Gaunersdorf.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych:

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Herbata, Herbata. WIEDEN, Herbata, Herbata.

W najpierwszych kołach publiczności pijącej Herbatę, tak zachwalona i ustalona

HAMBURGER CAFFEE UND THEE-LAGER WIEN · LONDONER MISCHUNG · H C T L

Londyńska mieszanina,

tak bardzo się odznaczająca od wszystkich innych mieszanin herbacianych przepysznym zapachem i wybornym smakiem, jest prawdziwa jedynie do nabycia

z Hamburgskiego składu Kawy i Herbaty

w Wiedniu, Weihburggasse N. 27.

Cena 4 złr, wal. austr. **za funt wiedeński.**

Prócz tego można w powyższym Składzie nabyć 22 gatunków Herbaty funt wiedeński po 1 złr. 50 cent. do 8 złr. i 26 gatunków Kawy od 60 ct do 90 centów w najlepszych gatunkach.

Aby zapobiedz fałszowaniu, każdy pakiet opatrzony jest powyżej wydrukowanym **znakiem ochrony.**

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, jako też za pobraniem należytości, pocztą, wypełniają się jak najspieszniej. (1636-14-)

Kute, przez c, k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne

Waga decymalna.

czworokątne, z ośmioletnią gwarancyą, są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetn.
po cenie: zł.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	60	80 funtów
po cenie: . . . złr.	5	6	7·50	12	15	18	20	25	30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c.k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25 cetnarów
po cenie: . . złr.	100	120	150

z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	150	200 cetnarów
po cenie: . żłr.	350	400	50	500	550	600	750

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

(1902-4 20)A

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten. — Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.“

Comtoir für Börsengeschäfte.

Tysiące ludzi przez **zręczne operacye na giełdzie** osiągnęło szybko i bez trudów bogactwa, które ich najśmielsze oczekiwania przewyższyły, — tak iż co dzień widzimy pod tym względem najznakomitsze wypadki. Czy ten korzystny interes ma być tylko dla pewnego koła wybranego? Aby zdala stojącemu prywatnemu człowiekowi umożebnić udział, urządziłem **Kantor dla interesów giełdowych,** gdzie **każdy** (w Wiedniu lub na prowincyi) małą wkładką 100 do 200 złr, z podwyżki lub zniżki papierów, może ciągnąć korzyści, nie kupując sam tych papierów. Zapraszam więc tę Szanowną Publiczność, **szczególniej teraz przy obecnych bardzo zniżonych kursach**, do łaskawych poleceń, które szybko i rzetelnie wypełniać będę. — Programy bezpłatnie. — Wyjaśnienia udzielam jak najchętniej.

(1642 31-89) **Karol Stein, Wien I.,** *Tiefer Graben N. 17.*

Na Gwiazdkę !!!

A. Bermann,

Krakowianin,

poleca rodakom swój

Skład Zegarków

w Wiedniu,

Taborstrasse Nr. 5 (w pobliżu Ferdinandsbrücke). (2016--3)

Radicale Ergänzung der Zeugungskräfte

durch den (1685-10·12)

Mannbarkeits - Extract.

Eine aus Vegetabilien und Mineralien (für Schwächlinge, Impotente und syphil. Reconvalescenten ohne Unterschied des Alters und Geschlechtes) gewonnene Substanz, welche die **Geschlechtsschwäche** bekämpft, in den meisten Fällen die verlorenen Kräfte ersetzt und schon nach einigem Gebrauch die **schrecklichsten Folgen** der Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung beseitigt.

Zu beziehen **unter strengster Discretion** durch Dr **Kramarkiewicz**, Wien, Schulerstrasse N. 11. Der Flacon 2 fl nebst. Gebrauchsanweisung.

Fabryka Machin *G. Söhlmanna* w Würzen pod Lipskiem,

poleca się do wykonywania przenośnych, leżących i stojących Maszyn parowych, według najnowszych systemów, Transmissye każdej wielkości, Raszple do drzewa farbierskiego, urządzeń dla młynów, gorzelń, jako też wszelkich gospodarczych Machin. (1816-7-13)

BudowaMachin dokładna i sumienna. — Ceny niskie.

NAJWIĘKSZY BÓL ZĘBÓW

leczy natychmiast sławny i znany w całym niemal świecie

LITON,

środek ten leczy nawet w takich razach, gdzie żadne inne leki nie pomagają. — Cały flakon 70 c., pół 40 c.

(1894-4) **E. Stockmar,** aptekarz w Krakowie.

Dla właścicieli koni i gospodarzy!

Zdania o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy.

Wychodzący w Peszcie dziennik „Varsarnapi Ujsag,“ podaje o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy, co następuje:

Postęp, jaki się we wszystkich gałęziach gospodarstwa objawia, nie pominął także i racyonalnej hodowli bydła — a postępowy gospodarz bada teraz z większą starannoscią stan zdrowia swego bydła, dobrze zważając jakie szkodliwe skutki może mu każde zaniedbanie tychże sprowadzić. Przecież nieraz na odległem miejscu nie zaraz może mieć pomoc weterynarza, a wtenczas jest pozostawiony własnym doświadczeniom. Możemy przeto słusznie za zasługę w gospodarstwie położoną poczytać, że pan Franciszek Jan Kwizda, aptekarz w Korneuburgu, wszystkie takie środki dał gospodarzowi w rękę, które umożebniają mu utrzymanie w zdrowiu zwierząt domowych, a w przypadkach zasłabnięcia szybki ratunek dają. A wynalazca tychże nietylko utrzymanie zdrowia miał na oku, ale także i podniesienie *siły produkcyjnej wydzielania mleka i polepszenie tegoż, zdolność działalności* przy użyciu siły, *i skłonność do opasu.* I tak służą ogólnie znane Korneuburskie Proszki dla bydła jako doskonały środek leczniczy w chorobach najczęściej się zdarzających u bydła, jako to: *w udoju krwawym, motylicy, rozdęciu, zołzach, zapaleniu gardła, zgniliznie* u owiec i w *chorobie wątroby* i t. p. W utrzymaniu stanu zdrowia zwierząt, Korneuburski Proszek dla bydła szczególniej się odznacza, regulując funkcye organów, krew czyszcząc i popierając wydzielanie się odchodów, przez co zwierzęta daleko mniej ulegają wpływom chorób i jak doświadczenie nauczyło, stawiają silny opór zarazie. C.k. uprzyw. Płynem przywrotczym podany jest środek przeciw *porażeniom, reumatyzmowi, nabrzmieniu ścięgn, zwichnięciom, wytknięciom*, a przy zwykłym użyciu do *wzmocnienia siły muszkułów i ich elastyczności* Udzielony przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. przywilej na ten Płyn przywrotczy, po poprzedniem badaniu tegoż przez wysoką władzę sanitarną, jest najlepszym dowodem jego doskonałości.

Nie mniejszej wagi dla gospodarza jest *Maść kopytowa na kruche pękające kopyta i małe puste ściany.* Maść ta przy pilnem używaniu nadaje kopytom *miękkości i elastyczności*, przez co zapobiegnie się odłupywaniu i rozpękaniu się kopyt — *gnicie strzałki, grudę, chorobę raci i ból raci* poskramia skutecznie *Proszek na kopyta i racie*, — niemniej *Proszek dla świń* jest niezawodnem lekarstwem przeciw *zgorzelinie.*

W każdym dworze obok większych zwierząt domowych, znajduje się także drób wszelkiego rodzaju, a jako wierny stróż i pies. Na choroby tych zwierząt mało się zważa, a tak padają one często ofiarą zarazy. W Anglii więcej na nie zwracają uwagi i używają tam ogólnie i skutecznie środków leczniczych. Pan Kwizda wyrabia wedle najlepszych przepisów angielskich weterynarzy *Proszki lecznicze dla drobiu domowego*, przeciw zarazie i zwyczajnym chorobom tychże — niemniej *Pigułki dla psów* przeciw chorobom psów, kurczom, zatkaniu, gośćcowi i t. p. u psów, (1753)

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera;** p. **Józef Jahn,** — **we Lwowie:** PP. **Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz** aptek., **A. Berliner** aptekarz, **S. Rucker** apt., p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Uwaga. Panowie Gospodarze, życzący sobie nabywać powyższych artykułów **prawdziwych i niefałszowanych,** raczą uważać na to, że każda paczka i każda flaszka opatrzona jest pieczęcią firmy: **„Franc, Jana Kwizdy w Korneuburgu.**

Uwiadomienie

(1940-8-12)

dla handlujących maszynami do szycia i przemysłowców wyłącznie jedyna sprzedaż hurtowna

maszyn do szycia

z wszystkich systemów za najlepsze uznanych

Przy małej próbie przekona się każdy kupujący, że podp sany tak pod względem działalności maszyn, jakoteż ich ceny przewyższa każdą konkurencyą.

Pró:z mych wyrobów zastępuję najpierwsze i największe fabryki Europy i Ameryki, utrzymuję zawsze skład wielu tysięcy maszyn tak, że każde zlecenie mogę natychmiast wypełnić.

Każdy odsprzedający kupując u mnie maszyny, może cenę znacznie zniżyć, a pomimo tego to samo zarobi, co zarabiał dotąd przy wysokich cenach.

Illustrowane cenniki bezpłatnie.

Częściowo nic się nie sprzedaje, dlatego polecenia prywatnych nie będą uwzględniane. **Albert H. Curjel,** Wien Mariahilferstrasse 70.

Największy

MAGAZYN UBIOROW

E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne

od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.
Paltoty zimowe . . . . . „ 14 „
Surduty do polowania . . „ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) . „ 8 „
Ubiory salonowe . . . . „ 22 „
i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669-29-40)

Willardta wielkie anatomiczne Muzeum,

w SALI **Hotelu Saskiego,**

otwarte od godziny 9 z rana do 6 wieczorem,

będzie **tylko na krótki czas** do zwiedzenia.

We Wtorek i Piątek, od godziny **2** do **6** wieczorem tylko

dla pań. (2060-3-)

Równocześnie zwracam uwagę Szanownej Publiczności na moją **Wystawę fotograficzną**, znajdującą się na Rynku Głównym obok Odwachu. Można takową zwiedzić od godziny 9 z rana do godziny 8 wieczorem (przy wspaniałem oświetleniu gazowem).

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Józef Łakociński.